

Praktyka

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII

Łódź, niedziela 1 i poniedziałek 2 kwietnia 1962 roku

Nr 79 (4771)

Minuty nadziei

Brzmi to nieprawdopodobnie — ale rzecz miała miejsce naprawdę. Tu w Łodzi ożywiono 13-miesięcznego chłopca.

Jak co dzień dyżurujący w szpitalu klinicznym przy ul. Spornej lekarz robił wieczorny obchód. W momencie kiedy wpadła siostra z okrzykiem „dziecko umiera”, zajęty był właśnie skrupulatnym badaniem i zabiegami przy ciężko chorej małej pacjentce. Biegając za siostrą uświadamiał sobie jednocześnie, które to dziecko? Każdy lekarz już przed objęciem dyżuru wyczułony jest na najcięższe przypadki i dobrze zdaje sobie sprawę komu aktualnie grozi największe niebezpieczeństwo. 13-miesięczny chłopczyk mimo poważnej choroby: zapalenie płuc i daleko posunięta krzywica, nie był zaliczany do najcięższych stanów. Ustrój niemowlęcia, bardzo delikatny i — jak to określa lekarska terminologia „chwiejny”, załamuje się często niespodziewanie.

Tak było i w tym wypadku. Kiedy lekarz dobiegł do łóżka, dziecko wykonywało jeszcze pojedyncze oddechy, ale tętno, ledwo wyczuwalne, powoli zamierało. Po chwili dziecko przestało oddychać, akcja serca nastąpiła.

Błyskawiczna decyzja — wolać dyżurnego chirurga! — Chirurg przechodził akurat obok oddziału wewnętrzznego. Zjawił się więc

dostawnie w kilka sekund, i pediastra i chirurg stwierdzili śmierć kliniczną — zatrzymanie serca łącznie z zatrzymaniem akcji oddechowej. 4 minuty dzieli śmierć kliniczną od śmierci biologicznej — nieodwracalnego ustania wszystkich czynności życiowych. Pierwszym narządem, w którym następują nieodwracalne zmiany wskutek niedotlenienia jest mózg. Mózg wytrzymuje bez tlenu 4 minuty. Granica tolerancji tego stanu przez mózg 4 minuty, tylko!

Oni — i pediastra, i chirurg wiedzieli to aż nadto dobrze. Wiedzieli także, że tylko w tym czasie, tylko błyskawicznie można próbować ratunku. Niemal bez porozumienia zdecydowali: obaj: próbować!

Przeskakując po dwa stopnie przesłonięto dziecko na rękach pediastra w kierunku chirurga, przeskakując do sali operacyjnej. Ciężka i pusta o tej porze — było około godz. 20 — posłużyła niespodziewanie do nadzwyczajnej operacji: ożywienia serca.

Chirurg nacina klatkę piersiową po lewej stronie w 4 międzyżebrowo. Nacina — pierwszym lepszym skalpelem, który jest pod ręką. W tym jednym, jedynym wypadku zapomina o klasycznych zasadach aseptyki chirurgicznej, o rytuale mycia rąk, rekawiczkach...

Jednocześnie anestezjolog wprowadza do tchawicy rurkę, która płynie tlen, rozpoczynając tak zwane kontrolowane oddy-

chanie. Jego rola to zapewnienie drożności dróg oddechowych i wentylacja za pomocą czystego tlenu czyli po prostu oddychanie za dziecko.

Ręka chirurga dociera do serca i rozpoczyna jego masaż. Pracuje za serce — jak ssąco-tłocząca pompa. Masaż bowiem wygląda tak, że serce jest w ręce chirurga, który uciska je kurcząc i rozkurczając.

W napięciu mijają sekundy, minuty... Przywrócono już utlenianie krwi — poprzez masaż i sztuczne oddychanie. Kiedy wystąpiła samoistna akcja serca? W której minucie? Trudno dokładnie powiedzieć. Nikt nie patrzył na zegarek. Nikt przecież nie spuszczał oczu z pacjenta.

Mniej więcej w 4-5 minut po rozpoczęciu masażu — zgadzają się jednak i chirurg — dr N. Jarosik i pediastra dr J. Bodalski i anestezjolog — dr E. Karger. Najpierw poedyfikuje, niemiarowe skurcze, potem bardziej równomierne.

Nie było czasu na analizę własnych przeżyć, — walczone o każdy ułamek sekundy. Ruchy musiały być precyzyjne, dokładne i opanowane. Pulsujące serce było dla lekarzy najbardziej pożądanym w danej chwili widokiem. Odczuł satysfakcję i ulgę po ogromnym napięciu nerwowym.

*) „Ze względu na krótki czas nie przekraczający 4 minut w ożywianiu serca nie uwzględnia się zasad aseptyki chirurgicznej”. „Symposium współczesnej medycyny” tom I, PZWL, 1961.

(Dalszy ciąg na str. 3)



NA TROPIE...

Upolowanie w górach Pamiru małpy-rezusa skwitowane zostało w prasie polskiej zaledwie krótką wzmianką. Tymczasem prasa radziecka przynosi wiele nowych szczegółów na temat tego niezwykłego wydarzenia, zasięgając informacji m. m. od znanego poszukiwacza „człowieka śniegów” w Azji Środkowej, prof. Borysa Porszniewa.

Pamir, podobnie jak Tybet zwany często „dachem świata”, stanowi obszerny system górski na terenie Tadżyckiej SRR, Chin i Afganistanu. Cechuje go suchy, wysokogórski klimat kontynentalny, skąpa roślinność i ubogi świat zwierzęcy.

Zaden też podróżnik, żaden zoolog, żaden mieszkaniec gór nie natknął się jeszcze na Pamirze na zwierzę człekokształtne, aczkolwiek kursuje tutaj wiele legend o „człowieku śniegów”.

Dlatego wielce poruszony był żołnierz Garajew z posterunku granicznego w Górzystym Badachszanie (obwód sąsiadujący z Afganistanem), kiedy góral Asledinow powiadomił go, że ścigał podobne do człowieka zwierzę, pokryte szarawym futrem. Szeregowiec Garajew natychmiast przerzucił przez ramię karabin i ruszył tropem legendarnego yeti.

W śniegu wyraźnie było widać ślady, podobne do odcisków rąk ludzkich. Prowadziły one w głąb gór. Po dłuższym pościgu żołnierz ujrzał tropione zwierzę. Ponieważ znajdowało się ono w niedostępnym miejscu wśród lodowców i skał, zmierzwił się i ranił je celnym strzałem.

Ogledzin zabitej małpy dokonali zoologzy i anatomopasolozzy w Duszanbe w obecności prof. Porszniewa. Ogledziny wykazały, że upolowana na Pamirze małpa jest makakiem-rezusem, żyjącym w Azji południowej

i wschodniej, zwłaszcza w tropikalnych lasach i zaroślach Indii! Zabity egzemplarz odznaczał się stosunkowo dużym dla tego gatunku małym wzrostem 64 cm — przypominał spore dziecko. Był to niemłody samiec, o wadze około 9 kilogramów.

Rezusy dość łatwo przystosowują się do rozmaitych warunków naturalnych, występując również w okolicach górskich, ale z krągów, położonych najbliżej ZSRR, spotkać je można tylko w Pakistanie. Zoologzy wysunęli zatem dwie hipotezy — albo małpa szukająca na Pamirze przygód uciekła z wędrownego karawanu w Afganistanie, albo też samodzielnie przewędrowała z Pakistanu przez Afganistan na terytorium ZSRR. Ale na ciele małpy brak śladów, świadczących, że przebywała ona w niewoli. Małpa — wędrowniczka otworzyła więc żołądek, w którym znalaziono żle strawione owoce głogu i innych roślin górskich. Wskazywałoby to, że małpa nie była zaasymilowana w górach Pamiru.

Daleka wyprawa makaka-rezusa na terytorium Azji środkowej może rzucić ciekawe światło na zjawisko wędrowek zwierząt i dlatego będzie ona przedmiotem dalszych szczegółowych badań zoologów. Prof. Porszniew wyraźnie rozgranicza niecodzienne wydarzenie na Pamirze od problemu yeti. Pisze on, że były podstawy do wykrycia yeti w tej części gór, ale że tzw. „człowiek śniegów” należy do zupełnie innego gatunku prymatów świata zwierzęcego. Wynika z tego, że prof. Porszniew jest nadal przekonany o istnieniu yeti i uważa, że schwywanie go jest tylko sprawą cierpliwości, czasu i dalszych poszukiwań.

J. Z.



Szpital na Spornej

Foto: L. Olejniczak

roku 1961 przyjęto na wszystkie uczelnie, typy i kierunki studiów, 38.978 studentów, w tym na studia dzieńne 27.558 Ekstra polując wyniki studiów na pierwszym roku w poprzednich latach możemy przewidywać, że z tych 27.558, około 45 proc. nie ukończy pomyślnie pierwszego roku, a na studiach dla pracujących, gdzie przyjęto 11.420 osób, odsetek ten będzie znacznie wyższy. Zjawisko wysokiego odpadu na pierwszym roku budzi szczególny niepokój władz i pracowników szkół wyższych. Bardzo często można się spotkać ze stwierdzeniem: studentom daje się możliwość studiów, otrzymują bezpłatny wstęp na uczelnie, mają dostęp do wykładow, ćwiczeń, laboratoriów, bibliotek, otrzymują prawie bezpłatnie lub zupełnie bezpłatnie pomoce naukowe, wielu otrzymało stypendia, mieszkania w domach studenckich itp. — a oni nie chcą się uczyć, nie chodzą na zajęcia, nie przystępują do egzaminów. Dlaczego? Pytanie niepokojące. Niewątpliwie wśród tych 39 tysięcy studen-

Felieton z kropką nad i

Napisał: Jan Szczepański

tów jest pewien odsetek takich, którzy znaleźli się tu przypadkiem, którzy już z góry „nie chcieli” się uczyć, lecz tych na pewno nie jest 45 proc. Reszta przyszła tu z postanowieniem uczenia się, zdobycia dyplomu, wielu z nich było w szkole średniej pilnymi i dobrymi uczniami. Dlaczego więc nie stali się także „dobrymi studentami”? Przecież nie możemy powiedzieć, że te 45 proc. nie było „przygotowane” do studiów, że nie posiadało potrzebnych wiadomości, nie możemy powiedzieć, że wszyscy byli „leńcami”, że brakło im woli do pracy.

Z punktu widzenia socjologa proces studiów na pierwszym roku jest złożony z kilku grup zjawisk. Po pierwsze wszyscy nowo przyjęci „wchodzą” przez proces „stawania się studentem”. Proces ten obejmuje: nawiązanie stosunków wychowawczych z pracownikami nauki, wchodzenie do grup i kręgów koleżeńskich, przyjmowanie

razem wziętych, nowo przyjęty „staje się studentem”. Co to znaczy stać się studentem? Mówiąc skrótowo, to zna czy realizować pewien ustalony przez przepisy wzór postępowania, wykonywać określone obowiązki. Lecz wzór ustalony przez przepisy nie jest jedynym wzorem jaki student spotyka w nowym otoczeniu. Nieco inaczej „ideal studenta” przedstawiają mu tego kolezdy, którzy swoje zachowanie oceniają innymi kryteriami, niż pracownicy nauki i władze. Jeżeli więc uczelnia i przepisy narzucają nowo przyjętemu wzór „studenta-pracownika nauki” tzn. wzór studenta, imitujący pracownika nauki, to grupa studencka może mu narzucać wzór „studenta — dobrego kumpla, umiającego się zabawzić”, czy też „studenta-sportowca”, „studenta-działacza politycznego”, „studenta-artysty” czy jeszcze jakiś inny. Oceny zachowania i postępowania stosowane przez władze uczelni i pracowników nauki mogą być zdyskredytowane przez grupę studencką, przez krąg kolegów, umiających ośmieszyć czy pomniejszyć wartość czy ważność nauki i wzorów narzucanych przez przepisy. Dla wielu studentów przejście na uczelnię jest także wejściem do nowego środowiska wielkomięjskiego.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Dziś czytamy

- Tajemnice 16 pięter
- Klucz do zdrowia i urody
- Felieton niemal sportowy
- Magazyn sensacji z całego świata

Wojewódzka Konferencja PZPR zakończyła obrady

I. Loga-Sowiński podsumował dyskusję

Wczoraj, w drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo- Wyborczej PZPR w Łodzi, w dalszym ciągu dyskusji zabralo głos 20 osób. Tak więc łącznie było 36 dyskutantów.

Wiele uwagi poświęcono sprawom wewnątrzpartyjnym, wzrostowi szeregow PZPR, problemom pracy ideologicznej itp. Mówiono też o wychowaniu młodzieży.

O dysproporcjach kulturalnych między poszczególnymi wsiami mówił przewodniczący ZW ZMW, A. Włodarczyk. Wiele tu można zdziałać poprzez akcję „szkoła”. ZMW chce dotrzeć na „ogory kulturalne” — tam gdzie nie ma świetlic.

Rolnictwu poświęcili swoje wypowiedzi M. Gajewski, J. Saktura i inni. Mechanizację kółek rolniczych trzeba przeprowadzać rozsądnie, by jak

Nowe władze wojewódzkiej organizacji PZPR

W późnych godzinach wieczornych, konferencja wybrała nowy Komitet Wojewódzki w składzie 75 członków i 15 zastępców oraz Komisję Rewizyjną, składającą się z 11 członków i 4 zastępców.

Tuż po konferencji odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nowo obranego Komitetu Wojewódzkiego. Dokonano wyboru nowej Egzekutywy KW. W jej skład weszli: STEFAN JEDRYSZCZAK, WACŁAW FIBAKIEWICZ, BOLESŁAW MALINOWSKI, STANISŁAW DOBRODZIEJ, JAN SZCZEBLEWSKI, KAZIMIERZ KRAUPE, STANISŁAW BARTOSIK, MARIA FORMALCZYK, BRONISŁAW CIUŁA, WŁADYSŁAW PAWLAK, MIECZYSLAW AUGUSTYNAK, JADWIGA PILICHOWSKA, CZESŁAW TOMCZYK, WIESŁAW BEK oraz ZYGMUNT WIDELSKI.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego wybrano dotychczasowego I sekretarza STEFANA JEDRYSZCZAKA. Sekretarzami zaś: WACŁAWA FIBAKIEWICZA, BOLESŁAWA MALINOWSKIEGO, STANISŁAWA DOBRODZIEJA I JANA SZCZEBLEWSKIEGO.

(ast.)

Czy Szwajcaria zrezygnuje z neutralności?

GENEWA (PAP). — W dniach 31 marca i 1 kwietnia br. w Szwajcarii odbywa się referendum, w toku którego społeczeństwo tego tradycyjnie neutralnego kraju ma dokonać ważnego wyboru.

Uczestnicy referendum odpowiadają na pytanie, czy rząd federalny powinien wyrzucić się z uzależnienia od armii szwajcarskiej. Zdaniem obserwatorów politycznych, od głosowania nad tak zwanym „Projektem inicjatywy ludowej — przeciwko broni atomowej” zależy w jakiejś mierze, czy Konfederacja Szwajcarska pozostanie krajem neutralnym, zachowa swą tradycyjną neutralność, czy też uzyskując prawo otrzymania broni atomowej i przystępując do wspólnego rynku, zrezygnuje ze swej neutralności i dostanie się w orbitę wpływu NATO.

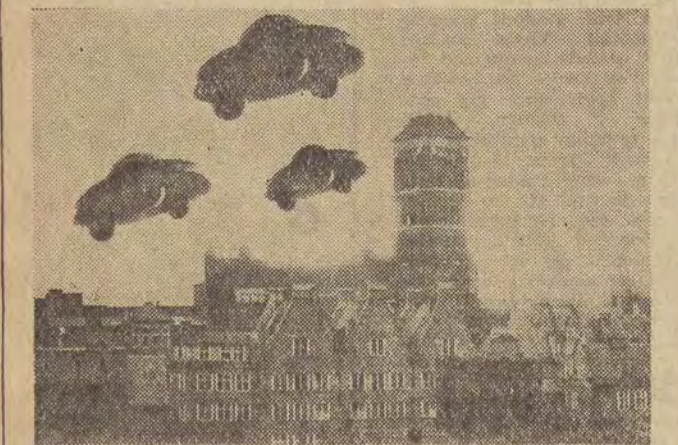
Wiceminister rolnictwa USA w Polsce

Do Warszawy przybył 31 marca br. z kilkudniową wizytą wiceminister rolnictwa Stanów Zjednoczonych — Frank James Welch. Wiceministerowi Welchowi towarzyszy dyrektor biura do spraw upowszechnienia postępu rolniczego w Departamencie Rolnictwa USA, Guido Hilbert.

W godzinach wieczornych wiceminister F. J. Welch w towarzyszyście przedstawicieli ambasady USA w Polsce spotkał się z ministrem rolnictwa Mieczysławem Jagielskim.

W następnych dniach pobytu w naszym kraju gość amerykański zwiedził Instytut Sadownictwa w Skierniewicach, Zakład Doświadczalny Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kludzienku, PGR Wałszów oraz zapórę wodną w Dębem. Ponadto wiceminister F. J. Welch przeprowadził rozmowy z pracownikami naukowymi IMER i SGGW.

Tajemnicze pojazdy nad Polską



Dnia 1 kwietnia br. o świcie, nad naszym krajem pojawiły się nie zidentyfikowane latające pojazdy, przypominające swym wyglądem wielokrotnie opisywane latające talazery. Czyżby były to przybysze z innych planet? Na zdjęciu: latające pojazdy o świcie nad Gdańskiem. CAF — fot. Kopec

najekonomiczniej wykorzystać maszyny. Trudnym problemem jest brak traktorzystów.

Na sprawach zatrudnienia, rozwoju przemysłu, modernizacji skoncentrowali uwagę delegaci — J. Maciąg, J. Porowski, T. Szarlej i inni. Warunkiem postępu technicznego jest również podniesienie kwalifikacji pracowników, a nie tylko wymiana maszyn.

Zle jest pod tym względem w Zielonkach ZPB. Dla zatrudnienia nadwyżek siły roboczej można by wykorzystać spółdzielczość i przemysł terytorialny poprzez zwiększenie współczynników zmianowości. Należy też w tym celu — jak wskazała M. Soltyszevska — spowodować szybszy rozwój działalności usługowej w województwie. Postulowano także w dyskusji, by usprawnić współdziałanie przemysłu kluczowego z władzami terytorialnymi, zjednoczenia powinny konkurować z nimi i wspólnie podejmować niektóre decyzje. Do niektórych wypowiedzi ustosunkował się na zakończenie dyskusji min. E. Stawiski.

Przewodniczący WKZZ, Z. Krzywański stwierdził, że przykładem dobrego współdziałania KSR są Pabianickie ZPB i Aleksandrowskie ZPP. W dużych zakładach, o działaniu samorządów decydują prace oddziałowych rad robotniczych. Jak na razie jest ich w województwie mało — około 150. Za mało też jest Brygad Pracy Socjalistycznej. Związki zawodowe planują większe, niż dotąd zajęcia się wymiana doświadczeń między zakładami we współzawodnictwie pracy.

O „białych plamach” w województwie, gdzie nie dociera program telewizyjny, mówił red. nac. LOT, Wł. Orłowski. Zasięg nadajnika LOT wznosi bowiem zaledwie 35 kilometrów.

Budowy stacji nadawczej koło Szaduku o zasięgu 100 km (obejmuje całe województwo) nie uda się jednak zrealizować w tej 5-letce, jeśli nie powstaną społeczne komitety rozwoju telewizji i

Przemówienie prokuratora w procesie przemytniczym

(Inf. wł.) W 12 dniu „przemysłowego procesu” sąd udzielił głosu rzecznikowi oskarżenia publicznego prokuratorowi Marii Pancer. Przemówienie jej trwało z niewielkimi przerwami przez prawie 4 godziny.

Najwięcej miejsca poświęciła w swym wystąpieniu prokurator scharakteryzowaniu sylwetek i działalności poszczególnych oskarżonych.

Popierając w całej rozciągłości akt oskarżenia, prok. Pancer podzieliła oskarżonych na dwie grupy, w zależności od ich aktywności w działaniu, szkód przez nich wyrządzonych i stopnia odpowiedzialności.

Dla pierwszej grupy, w której znaleźli się osk. osk. Lubliński, Helena Toeplitz, Pietruszka, Toksik, Wald, Losiak, Herman i Anastazja Dudek, prok. domagała się kary od 2 do 4 lat aresztu i odpowiednio wysokich grzywnien. Dla pozostałych oskarżonych prokurator zażądała kar od 1 do 3 lat aresztu i stosownych grzywnien.

Po wystąpieniu rzeczniczka oskarżenia publicznego zabrał głos pierwszy z 15 obrońców, którzy przemawiać będą w tym procesie adw. Wacław Bittner. Adwokat Bittner zakończył swe przemówienie — po przerwie w procesie 2 kwietnia br.

(b. z.)

Souvanna Phouma nie przyjmie pośrednictwa USA

PEKIN (PAP). — Jak podaje Agencja Nowych Chin z Kiang Khouang, premier rządu laotańskiego Souvanna Phouma przeprowadził w piątek i sobotę rozmowy w Khang Khay z przedstawicielem USA, Sullivanem. Źródła poinformowane twierdzą, że Souvanna Phouma odrzucił zaproszenie USA, aby rozmowy nad sprawą laotańską przeprowadzić w Waszyngtonie.

nowi klucz do skrócenia efektywnego czasu pracy, poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny, uczynienia pracy lżejszą i wydajniejszą. Postęp techniczny decyduje i decydować będzie o perspektywach rozwojowych naszego kraju, o warunkach życia szerokich mas.

Równocześnie jednak wraz z rozwojem techniki niezmiernie ważny staje się problem nowych miejsc pracy dla wielu ludzi. W chwili obecnej w wielu częściach kraju, również w województwie łódzkim, dysponujemy przejściową nadwyżką wolnych rąk do pracy. W dyskusji wielu mówców domagało się nowych inwestycji. Sytuacja kształtuje się w ten sposób, że najpoważniejsze nakłady lokujemy w inwestycjach wydobywczych. Tak być musi, jeśli chcemy poważnie myśleć o przyszłości naszej gospodarki narodowej. Te inwestycje bowiem w przyszłości decydować będą o perspektywach całego polskiego przemysłu. Mimo to jednak, trzeba będzie szukać nowych rozwiązań, by zlikwidować dość trudną sytuację w woj. łódzkim. Mówca mówi o potrzebie zlokalizowania w województwie łódzkim kilku nowych inwestycji przemysłowych.

Kończącą część swego przemówienia Ignacy Loga-Sowiński poświęcił problemowi pracy wychowawczej. Nie wolno jej odrywać od zagadnień produkcji, od tego wszystkiego, co czynimy, by silniejszy był nasz kraj. W wielkim procesie wychowania społeczeństwa, czołowe miejsce przypada partii i tysiącym rzeszom jej członków.

(ast. i gręb.)

„Zaczęło się nieźle” Minister Rapacki o konferencji rozbrojeniowej

WARSZAWA (PAP). — 31 marca br. w godzinach wieczornych powrócił z Genewy do Warszawy minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, który przewodniczył de-

legacji polskiej, uczestniczącej w Komitecie rozbrojeniowym 18 państw.

W odpowiedzi na pytania przedstawicieli prasy, radia i telewizji, jak ocenia dotychczasowy przebieg konferencji, min. Rapacki powiedział: — Zaczęło się nieźle i można chyba liczyć na większe, niż dotychczas postępy.

Dziennikarze zapytali też min. Rapackiego o echa propozycji polskich przedstawicieli w Genewie. — Echa te wydają się być pozytywne, — odparł minister, — Jeżeli chodzi o delegację obecną w Genewie, to większość z nich w pozytywny sposób odnosi się do naszych propozycji. Nie ma ani jednej delegacji, która by wprost odmawiała ich przedyskutowania.

Występują też tendencje, reprezentowane jednak przez mniejszość, aby tę sprawę odłożyć na później. Najbliższe dni pokażą, jak będzie ułożony porządek obrad tego komitetu, który w toku konferencji ma zajmować się ustaleniem środków dopomagających powszechnemu i całkowitemu rozbrojeniu.

Trzeba dodać, że w tej chwili najważniejsze są obrady nad problemem powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Uzyskano tu pewne postępy, w każdym razie, obrady genewskie przyniosą więcej jasności w tej kwestii, a jasność jest zawsze potrzebna.

Zaciąg ochotników holenderskich do Irlandii

HAGA (PAP). — Jak podaje prasa, w licznych jednostkach holenderskich rozpoczął się zaciąg ochotników, którzy mają być wysłani do Irlandii Zachodniej.

Dziennik „Algemeen Handelsblad” pisze, że jeśli liczba ochotników okaże się niedostateczną, do Irlandii Zachodniej wysłane będą regularne pododdziały wojskowe.

Argentyna Parlament nie uznaje nowego prezydenta

BUENOS AIRES (PAP). — W kilka godzin po objęciu władzy przez nowego prezydenta Argentyny, Jose Maria Guido, okazało się, iż nie może on liczyć na współpracę parlamentu.

Grupa deputowanych, reprezentujących nieprzejednaną radykalną partię obywatelską, która dotychczas posiadała większość w parlamencie, odmawia uznania nowego prezydenta i domaga się uwolnienia Frondiziego z zesłania na wyspie Martin Garcia oraz restrytuowania go na stanowisku prezydenta.

Albański Czerwony Krzyż odrzucił pomoc radziecką

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: Radziecki Czerwony Krzyż wyraża głęboką ubolewaniem w związku z odrzuceniem przez kierownictwo Albańskiego Czerwonego Krzyża pomocy społeczeństwa radzieckiego dla ofiar trzęsienia ziemi w Albanii.

Oświadczenie Radzieckiego Czerwonego Krzyża głosi, że w ciągu jego wieloletniej działalności nie zdarzyło się jeszcze, aby jakiś kraj, który uciertał wskutek klęski żywiołowej, odrzucił bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego.

Radziecki Czerwony Krzyż określa jako „dziwny” powód odmowy Albańskiego Czerwonego Krzyża umotywowanej tym, iż ludność terenów nawiedzonych trzęsieniem ziemi w Albanii nie potrzebuje rzekomo pomocy społeczeństwa radzieckiego. Ludność tych terenów nie została nawet poinformowana o pomocy zaoferowanej przez społeczeństwo radzieckie.

Radziecki Czerwony Krzyż wyraża ubolewanie, iż wskutek nieprzyjaznego aktu ze strony kierownictwa Albańskiego Czerwonego Krzyża, wciągniętego w docenie do kampanii antyradzieckiej, rozpętanej w Albanii, ofiary trzęsienia ziemi pozabawiono nie zostały możliwości przystąpienia z braterskiej pomocy ludzi radzieckich i nie można im było użyć w ciężkiej sytuacji.

Dwanaście tysięcy łodzian gorąco oklaskiwało występy węgierskiego „Mazowsza”

Wczoraj w Hali Sportowej artystów Węgierskiego Państwowego Zespołu Ludowego po raz pierwszy wystąpili przed polską publicznością. Dwanaście tysięcy mieszkańców Łodzi i województwa zetknęło się z autentycznym węgierskim folklorem, dalekim od tego rzekomego w operetkowym mundurze huzarskim. Łódzka publiczność doceniła to w pełni, o czym świadczyły serdeczne i burzliwe oklaski.

Z największym uznaniem spotkały się utwory muzyki ludowej, w wykonaniu orkiestry cygańskiej. Orkiestra bisowała. Wielki sukces odniosły dziewczęta w „tańcu z butelkami na głowie”. (Na południu Węgier, kobiety noszą na głowach wydławane kosze — stąd pochodzenie tańca) i mężczyźni w tańcu pasterzy.

Zespół węgierski bez Liszta byłby nie do pomyślenia. Orkiestra zebrała liczne oklaski za II i XV Rapsodję Węgierską. Kulminacyjnym punktem programu było „Wesele w Ecsér”. Malownicze, kolorowe (prześliczne stroje!), pełne temperamentu. Jeszcze nie zdecydowanych, gorąco zachęcamy: Idźcie, zobaczcie, posłuchajcie. Warto.

al.

Co oznacza zapowiedź „inicjatywy nuklearnej” Komentarz „Prawdy” o oświadczeniu prezydenta USA

Dziennik „Prawda” opublikował w sobotę obszerny artykuł, w którym komentuje wypowiedź prezydenta Kennedy'ego, złożoną przedstawicielowi dziennika „Saturday Evening Post” Alsupowi, iż „w pewnych warunkach, być może, wystąpiemy z inicjatywą w konflikcie nuklearnym ze Związkiem Radzieckim”.

Komentarz „Prawdy” stwierdza, że ponieważ Związek Radziecki niezmienne odrzuca i odrzuca koncepcję rozwiązywania spornych problemów przy pomocy wojny i zawsze wypowiadał i wypowiada się za rozwiązywaniem ich drogą pokojową, sens wypowiedzi prezydenta jest taki, iż rząd USA nie tylko nie odzignął się od rozwiązywania spornych problemów w drodze wojny, ale uważa nawet, iż ma prawo zadać pierwszy cios nuklearny, a tym samym stać się inicjatorem agresywnej wojny.

Nadmieniając, że, jak stwierdził Alsup, USA „po cichu odrzucił” doktrynę głoszącą, iż nigdy nie użyje jako pierwszej broni nuklearnej, komentator

podkreśla, że w ten sposób Waszyngton ponownie głosi potworną koncepcję prewencyjnej wojny jądrowej.

Jest rzeczą dziwną — pisze komentator — że to, o czym milczało wiele dzienników amerykańskich, obecnie słyszymy z Białego Domu.

Zapowiedź „inicjatywy nuklearnej” pada z ust męża stanu, który jeszcze nie tak dawno głosił z przekonaniem, że podlegające oświadczenia nie mają sensu. Tym samym — podkreśla autor artykułu — Kennedy bierze na siebie ogromną odpowiedzialność za rozniecenie wojny termojądrowej, odpowiedzialność przed narodem amerykańskim wobec narodów państw zachodnioeuropejskich, badających sojusznikami USA, które w przypadku amerykańskiej agresji wciągnięte zostaną w wir wojny, ogromną odpowiedzialność wobec całej ludzkości.

Związek Radziecki — czytamy dalej w artykule — posiada nie tylko dostateczny zapas najpotężniejszej w świecie broni jądrowej, lecz również najdosko-

nałsze środki przenoszenia jej do celu. Zbudowane przez radzieckich uczonych i inżynierów rakiety globalnej, która byaby nie do osiągnięcia dla systemów przeciwkietowych i przenoszącej ładunki nuklearne o mocy wielu megaton pozwoliło ostatecznie kres mitowi o tym, iż Stany Zjednoczone są nieosiągalne.

Jeśli dawniej — pisze komentator — można było w przybliżeniu ustalić rejon, w których znajdują się radzieckie wyrzutnie rakietowe na podstawie obserwacji najkrótszej ostrzały terytorium USA, to obecnie wyliczenia te na nic się zdadzą. Pola startowe do wyrzucenia rakiet globalnych mogą znajdować się bowiem dostojnie w każdym dowolnym punkcie ogromnego obszaru ZSRR, a rakiety mogą docierać do celu z dowolnym kierunkiem. W ten sposób — resumuje autor — pod względem zdolności zadania zmasowanego ciosu jądrowego Związek Radziecki przewyższa obecnie Stany Zjednoczone.

W świetle, w którym nagromadziło się tak wiele materiałów latwopalnych, nie może być miejsca dla niebezpiecznego igrania z ogniem — podkreśla autor.

TAJEMNICE

Łodzianie żyli się już z widokiem tego budynku. Oglądają go przecież od wielu lat. Czy znają jednak jego kulisy?

Na samym dnie spoczywa betonowa „poduszka“ o grubości 2 metrów. Ponad nią znajdują się 2 kondygnacje piwnic, dopiero nad nimi parter i następnie 16 pięter.

Z tarasu na dachu widać panoramę całego miasta, a także Pabianice, Aleksandrów i inne okoliczne miejscowości.

A oto kilka danych z metryki bohatera naszego reportażu — łódzkiego wieźwoca:

WZROST — 67 METRÓW
(ŁĄCZNIE Z MASZTEM TELEWIZJI).

WAGA (KONSTRUKCJI STAŁOWEJ) — 500 TON.

OBJĘTOŚĆ — 73 TYS. M SZES. (RÓWNOWARTOŚĆ OBJĘTOŚCI 15-20 BLOKÓW MIESZKALNYCH).

POWIERZCHNIA POKOJÓW BIUROWYCH — 1 HEKTAR. CZYLI 10 TYSIECY METRÓW KWADRATOWYCH.

Dodajmy jeszcze, że w wieźwocu i w przyległych skrzydłach rezyduje 12 różnych instytucji, zatrudniających łącznie około 1.200 osób.

Po tym krótkim wstępie możemy już zaprosić czytelników, by razem z nami odbyli wędrówkę.

OD PIWNIC DO STRYCHÓW

Piwnice mieszczą urządzenia „krwioobiegu“ giganta. Stacja pomp tłoczy tu wodę do zbiorników na 15 piętrze, by potem mogła się ona rozchodzić równomiernie po całym gmachu.

Obserwujemy pracę kotłowni centralnego ogrzewania. Specjalna kolejka wisząca dostarcza węgiel na platformę, gdzie znajdują się szyby wlotowe palenisk trzech olbrzymich kotłów. Gdy węgiel w palenisku wyczerpuje się, następuje automatycznie otwarcie szyby. Dzienna „porcja“ nie nasyconych kotłów wynosi 4 tony węgla.

Wspinamy się wyżej, zatrzymujemy na parterze. W jednym z bocznych skrzydeł zaglądamy do centrali telefonicznej, której na pewno mogłoby wieźwocowi pozazdrościć miasto o 30 tysiącach mieszkańców. 600 numerów, 4 telefoniczki bezustannie zajęte.

Zatrzymujemy się chwilę w hallu wejściowym wieźwoca. Poza niego nie tu ciekawego — bufet, stoisko z książkami i punkt „Totka“, więc tyle, ile potrzeba urzędnikom, by miał czym wypełnić czas pracy.

Obroty stoiska z książkami — 3 tysiące złotych miesięcznie. Obroty „Totka“ 30 tysięcy. Łatwo zatem obliczyć, że na każdego zatrudnionego w wieźwocu przypada w miesiącu średnio 30 złotych „podatku“ wiadomo od czego.

Wykorzystujemy następnie jedną z czterech szybkościowych wind, by w błyskawicznym tempie przemieścić się przez 14 pięter, naladowanych, jak piasek miodu szafami, biurkami, archiwami akt i urzędniczymi w tej scenarii setkami urzędników.

Stop! Światło zapaliło się na leźbie 14. Dalej widać nie kursuje. Na tej właśnie wysokości zaczyna się królestwo najmłodziej muzy. Birra i studio telewizyjnego zajmują jedno ze skrzydeł gmachu, zaś tuż niedaleko są biura i gabinety urzędników. W tym systemie tylko centralnego ogrzewania nie udało się „zdecentralizować“.

Czyż własność stanowi budynek? W Centrali Tekstylno-Odzieżowej, która po wielu reorganizacjach wróciła do nazwy

wypełnia skomplikowana aparatura. Wybiega z tego pokoju gruby zwój kabli, prowadzących do maszyn i zwierciadeł przekładników. Śladem kabli wędrujemy na dach.

Choć na dworze pozornie spokojnie, tu wita nas huraganowa wichura. Mimo balustrady, wysokość silniej niż moczny trunek działa na zachwianie równowagi. Robi się nam szczególnie nieswojo, kiedy spoglądamy na wierzchołek maszty, myśląc o człowieku, który co jakiś czas musi wspinać się na szczyt, by zmienić żarówkę w reflektorze (sygnał ostrzegawczy dla samolotów).

Cóż dalej, skoro osiągniemy już kres wysokości? Zapraszamy teraz na wędrowkę w

HISTORIĘ WIEŹWOCA

Budowę gmachu rozpoczęto w roku 1949, zakończono dokładnie w 10 lat później. Zamiar zbudowania wieźwoca powzięła z końcem lat czterdziestych dyrekcja olbrzymiej wówczas instytucji — Centrali Tekstylnej. W rozpisanej specjalnie konkursie architektonicznym zwyciężył architekt z Krakowa — Jan Kruk. Według jego projektu wieźwoc miał być jednolitą bryłą szesnastenną.

Prace ruszyły szybko. W ciągu 2 lat gotowe było jedno skrzydło i cała konstrukcja stalowa wieźwoca. Wówczas jednak „odnośne czynniki“ dopatrzły się w architekturze gmachu tendencji kosmopolitycznych. Prace wstrzymano na okres 2 lat, zaczęto zastanawiać się, jak zrobić łódzki wieźwoc na pałac kultury.

W efekcie gotowa już konstrukcja stalowa w znacznej mierze uległa rozbiórce. Tyle to wysiłku poświęcono dla przyodziania wieźwoca w kilka balustrad i wątpliwej wartości ozdóbek. Na szczęście, tylko w niewielkim stopniu zachwiało to równowagę pierwotnej koncepcji architektonicznej.

W AKCJE WKRACZA PREZYDIUM RZĄDU

Kiedy po przerwie, spowodowanej zmianą projektu, można już było wznowić prace, okazało się, że wieźwoc nie ma kto dalej budować. Centrala Tekstylna uległa podziałowi na kilka mniejszych instytucji, które przydzielono różnym ministerstwom.

Długo trwały debaty i targi. Wreszcie musiało wkroczyć w sprawę aż Prezydium Rządu. Oto dokument: „Uchwała nr 722 Prezydium Rządu w sprawie biurowca budowanego przez Centralę Tekstylną w Łodzi“. Uchwała, podpisana przez samego premiera Cyrankiewicza, podzieliła gmach między różne ministerstwa.

Budynek, stanowiący całość gospodarczą, nie ma jednolitej administracji. Chcielibyśmy się na przykład dowiedzieć, ile cały gmach zużywa energii elektrycznej. Nie było sposobu. Jakże są łączne wydatki za rozmowy telefoniczne? Mimo że jest jedna centrala, każda instytucja ma swoje numery i każda rozlicza się z pocztą osobno.

W tym systemie tylko centralnego ogrzewania nie udało się „zdecentralizować“.

Czyż własność stanowi budynek? W Centrali Tekstylno-Odzieżowej, która po wielu reorganizacjach wróciła do nazwy

16 PIĘTER



zmniejszając, dzieląc, łącząc, zmieniając nazwy, urzędniczy w wolnych chwilach wypełniają kupon „toto-lotka“... jakos leci.

JULIAN BRYSZ
Foto: L. Olejniczak

zblizonej do pierwotnej, powiadają. Myślni zbudowali nasze skrzydło i konstrukcję stalową wysokościowca. To jest nasza własność. Poza tym nasze są parcele, na których stoi budynek.

Administracja samego wieźwoca bez skrzydeł zajmuje się na zlecenie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego jedna z łódzkich fabryk włókienniczych. Pytam: proszę panów, jaka jest wartość gmachu? Odpowiadają: wartość samego wieźwoca ustalona jest na 17 milionów złotych. Na dobrą sprawę, budowa kosztowała wraz z przeróbkami chyba 10 razy tyle. Ale nikt już nie umiał się w tym polapać, więc ustalono po latach na „mniej więcej“.

Przy tym wszystkim wieźwoc jakoś stoi, nie wykazuje uszkodzeń, ogrzewanie działa bez zarzutu i skutecznie (jeśli wiatr nie za silny). Owa administrująca fabryka, mimo że bardzo jest z obowiązku niezadowolona, utrzymuje na miejscu administratora i 18 pracowników porządkowych. Instytucje powiększają się i

MINUTY NADZIEI

(Dokończenie ze str. 1)

Dziecko odniesiono na jego własne łóżeczko. Z niepokojem i pędem, i chirurgi, siostry i salowe czekały na pierwsze przebudzenie, otwarcie oczek, z niepokojem obserwowano wyniki w tak niezwykłych warunkach przeprowadzonej operacji. Pacjenta otoczono maksymalną opieką i uwagą, czuwano nad nim bez przerwy, stosowano wszelkie dostępne środki aby możliwe uniknąć poważnych pooperacyjnych komplikacji i czyhających niebezpieczeństw. Do tej pory, mimo że operacja miała miejsce ładnych parę tygodni temu, lekarze pamiętają, że chłopczyk na drugi dzień sam wypił pół buteleczki herbaty.

Chłopczyka wzdłżalam. Leży na Spornej, nadal pozostaje pod opieką lekarzy i obecnie leczy się z krzywicy. Wygląda jak każde dobrze utrzymane dziecko — różowe na buzi, w czystych spódkach. Do lekarzy, którzy wołają nań po imieniu, uśmiecha się promiennie i wybalusza na nich swoje niebieskie ślupki. Je dobrze, śpi dobrze...

Tak naprawdę, to bardzo trudno uwierzyć, że nie żył...

Brzmiało to nieprawdopodobnie, ale rzecz miała miejsce naprawdę. Kilkanaście dni temu w tejże klinice miał miejsce drugi wypadek ożywienia serca. Jego przebieg był jeszcze dramatyczniejszy i o wiele bardziej skomplikowany...

W przeciwieństwie do pierwszego zdarzył się rano w czasie dziennej pracy kliniki. U 10-letniego ciężko chorego chłopca dr J. Redlich i dr J. Baszczyński stwierdzili nagle zatrzymanie akcji serca i oddechu. Wzwałi natychmiast obecnego przy poprzednim wypadku dr J. Bodalskiego. Po wspólnym orzeczeniu śmierci klinicznej błyskawicznie zawiadomiono chirurga. Chłopca dosłownie na plecach zaniesiono na stół operacyjny. Operacja, ze względu na ogólny stan pacjenta, miała przebieg o wiele cięższy od poprzedniej. Przeszło 40 minut masowano serce.

Były momenty, że zarówno prof. Maciejewski — kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej jak i dr N. Jarosik, ana-

stezjolog dr K. Kowalska i obecni pediatrzy przestawali wierzyć w skuteczność zabiegu. W doniesieniach naukowych na ten temat nie spotyka się ustaleń do ilu minut masażu można jeszcze liczyć, że jednak się uda... Decyzja o nieprzerwanym zależala wyłącznie od lekarzy. A oni chcieli ożywić serce. Mimo niepowodzeń po 15, 20, 30 i 40 minutach. Serce zaczęło bić dopiero w czterdziestej którejś minucie masażu. Sytuacja była i jest zupełnie wyjątkowa... Chłopiec żyje, śliczne 10-letnie dziecko. Znajduje się pod nieustanną opieką ordynatora oddziału — dr M. Kwiatkowskiej oraz zespołu pediatrów, chirurgów, kardiologów, neurologów i pielęgniarzek.

Opisane wyżej przypadki ożywienia serca, — pierwszy już w tej chwili zakończony pełnym sukcesem, są ewenementem. W polskiej naukowej literaturze pediatrycznej nie spotyka się podobnych. Ożywienie serca datuje się bowiem od niedawna.

Znane są przypadki ożywienia serca w trakcie zabiegu operacyjnego, na sali operacyjnej. To znaczy, jeżeli śmierć kliniczna nastąpiła w trakcie zabiegu i narkozę operacyjną. Zdarza się to — jak mówi statystyka jeden raz na 2.000 operacji. W Klinice Chirurgicznej na Spornej także zanotowano — 4 takie wypadki. Dopiero sprzed około dziesięciu lat datują się jednak nieliczne opisy w światowej literaturze medycznej ożywienia serca wtedy, gdy śmierć kliniczna nastąpiła poza salą operacyjną. Tak więc to co się zdarzyło w łódzkiej klinice można traktować jako rzecz naprawdę wyjątkową.

Zgadzam się zupełnie z lekarzami, zarówno kierownikiem Kliniki Chirurgii Dziecięcej prof. dr A. Maciejewskim jak i kierownikiem Kliniki Chorób Dzieci — prof. dr Fr. Redlichem, a także ich asystentami, że nie należy z tego robić sensacji.

Jednak inicjatywa lekarzy, błyskawiczność i zdecydowanie, ogromny wysiłek i oddanie, wydają się godne podkreślenia.

Na próbę obu zespołów chciałabym także zaznaczyć, że zarówno podjęcie decyzji o wykonaniu masażu serca jak i pomyślność tej operacji mogą mieć miejsce w bardzo rzadkich wypadkach i w szczególnych okolicznościach. Jedynie nieliczne wypadki zatrzymania akcji serca poza salą operacyjną kwalifikują się do ożywienia serca i rękują jakiegokolwiek nadziei.

3 listopada 1955 roku przyjęto na chirurgię dziecięcą w Łodzi pierwsze chirurgicznie chore dziecko. Od tej pory datuje się rozwój tej specjalności w Łodzi. Jednak do całkowitego zaspokojenia potrzeb miasta w tym względzie wiele jeszcze brakuje. Niezbędnych jest np. około 300 łóżek, a na Spornej i w Szpitalu im. Korczaka znajduje się ich zaledwie około 150. Jeszcze bardziej palącą sprawą jest aparatura, nieodzowna chociażby jako pomoc przy opisanych wyżej operacjach. Na niektóre aparaty jak kardioskop i rozrusznik, klinika czeka latami. Niemożliwym jest bowiem ich zakup z funduszy jakie na aparatury w cel Kliniki Chirurgii Dziecięcej otrzymujemy...

Wspominam o tym przy okazji tych niezwykłych operacji licząc, że ktoś od kogoś „zaley“ zniechcony początkiem do końca artykułu i może coś pomoże?

Lekarze ze Spornej rzadko bowiem wspominają o swoich kłopotach. Równie rzadko jak o wysiłkach. Można wyczytać z ich twarzy zadowolenie i swego rodzaju dumę a także niepokój i ślady zmęczenia. Kiedy oglądają mapę dwóch operowanych chłopców.

Można wyczytać — sami nie powiedzą.

IRENA DRYLL

W tejże pozycji w artykule pt. „Ożywienie serca“ autor J. Kwoczyński wspomina o wypadkach (na świecie) ożywienia serca zatrzymanego poza salą operacyjną. Nie mówi jednak czy któryś z nich dotyczył dziecka.

KSIĄŻKI

Ernest Hemingway — to bezsporny autorytet pisarski, a jego dzieła należą u nas do najpoczytniejszych pozycji literatury obcej i zawsze mogą liczyć na powodzenie. Dotyczy to również wydanej ostatnio tomu opowiadań i drobnych utworów Hemingway'a pt. „Rogi byka“.

Nie są to utwory najnowszej daty; pierwsze oryginalne wydanie większości z nich ukazało się w USA na rok przed wybuchem minionej wojny światowej.

Co się tyczy tematyki zawartych w tomie pozycji, oznacza się ona dużą różnorodnością — od wspomnień z własnego doświadczenia do dramatycznych obrazów z pierwszej wojny światowej i podróży impresyj. Na ogół przeważa tu materiał zaczerpnięty z wędrowek autora po szerokim świecie, które znakomicie poszerzały granice jego poznania, a twórczości dodawały blasku i barw niezapomnianych.

Utwory z tomu „Rogi byka“ rozmaite są również pod względem kształtu zewnętrznego; jedne mają formę szerzej rozbudowanych, artystycznie skończonych opowiadań (np. opowiadanie tytułowe albo „Powrót żołnierza“, „Szuler, zakonnica i radio“ — i niektóre inne); drugie to jak gdyby tylko notatki i drobne szkice, które zasługiwałyby na rozwinięcie i staranną literacką obróbkę.

Po tragicznym zgonie Hemingway'a w ubiegłym roku prasa całego świata poświęciła mu tysiące artykułów, wspomnień, rozważań itp. Górującym w nich akcentem było stwierdzenie i podkreślenie głębokiego humanizmu jako idei przewodniej całej twórczości Hemingway'a. Istotnie — kochał on człowieka i prawdę o człowieku, a dowody tej miłości spotykamy nie tylko w pisarstwie Hemingway'a lecz i w jego życiu.

Ernest Hemingway — i to jest chyba podwaliną jego pisarskiej wielkości — wierny był w życiu i w twórczym wysiłku zasadzie, sformułowanej w tytule poprzedzającego tekst powieści „Komu bije dzwony“, która jest niewątpliwie najświetniejszym dziełem Hemingway'a. Cytat pochodzi z Johna Donne'a, poety angielskiego (1573-1631), a brzmi jak następuje: „Zaden człowiek nie jest samotną wyspą, każdy stanowi ułamek kontynentu, część lądu. Jeżeli morze zmyje choćby grudek ziemi, Europa będzie pomniejszona. Tak samo jak gdyby pochłonięto przylądek, wiość twoich przyjaciół czy twoją własną. Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespólny z ludzkością. Przeto nigdy nie pytał, komu bije dzwony, bije on tobie“.

Hemingway nigdy nie zapominał, że jest „zespólny z ludzkością“ i zawsze bronił jej dobrych spraw; życia przeciw śmierci, i sprawiedliwości przeciw krzywdzie, jasności przeciw mrokom. Więc i ludzkość długo pamiętać go będzie.

B. D.

*) Ernest Hemingway. „Rogi byka“. Przełożył Bronisław Zieliński. — Warszawa, PIW. Str. 224, cena zł 16,-

NA WAS

felieton z kropką nad i

(Dokończenie ze str. 1)

W rezultacie proces „stawiania się studentem“ dokonuje się pod różnymi wpływami. Co decyduje o jego przebiegu? Przede wszystkim postawy i oczekiwania z jakimi nowo przyjęci przychodzą na studia. Sondaż przeprowadzony przez Pracownię Badań nad Szkolnictwem Wyższym, wśród nowo przyjętych studentów Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Warszawskiego, wykazał, że „urok“ i atrakcyjność życia studenckiego polega dla 21,1 proc. na wyzwoleniu się z dotychczasowego skrepowania; dla 19,9 proc. na możliwości urzędzenia sobie samodzielnego życia i wypróbowania swoich sił; 21,3 proc. widzi atrakcyjność studiów w przebywaniu wśród interesujących ludzi; dla 9,5 proc. najbardziej pociągająca jest możliwość rozwijania zainteresowań intelektualnych i artystycznych; 6 proc. nie widzi żadnej atrakcyjności w życiu studenckim. Przeważa więc oczekiwanie zupełnie inne niż daje uczelnia, oczekiwania nie wytężonej i samodzielnej pracy umysłowej, lecz raczej oczekiwania „przygody“ w życiu wyzwoleniu spod kontroli szkoły i rodziny. A ponieważ nowo przyjęci są skłonni akceptować te wzory zachowania się i wzory osobowe, które odpowiadają ich postawom, więc też łatwo ulegają wpływom osób, kręgów i grup, które im je przedstawiają. Nie wiadomo jak szeroki jest zasięg tych postaw ujawnionych przez

cytowany sondaż, lecz rzuca on już pewne światło na badany proces.

A zatem na pierwszym roku student musi się przystosować do bardzo różnorodnych oczekiwań, obowiązków, wzorów postępowania i kryteriów ocen. Odpad 45 proc. świadczy o tym, że ten proces przystosowania kończy się niepowodzeniem dla obrzy mniej większości. Dlaczego? Sądzę, że istotnym czynnikiem tego procesu jest stosunek wychowawczy między studentem a pracownikiem nauki. Tam gdzie stosunek ten nie zostanie nawiązany, gdzie studenci i pracownicy nauki nie nawiązują bliższych styczności, gdzie, jak na wielu kierunkach masowych, liczących na pierwszym roku po kilkuset studentów, student pozostaje tylko „przedmiotem oddziaływania“ a nie żywą osobowością, której rozwojem pracownik nauki jest osobście zainteresowany, tam brak decydującej siły kierowniczej w procesie przystosowania. Student ulega wtedy wpływom grup i kręgów koleżeńskich, środowisk pozauczelnianych, nie przyjmując wzorów uczelni, identyfikuje się z kręgami odrzucającymi system wartości głoszonej przez pracowników nauki, staje się „leniwy“, „nieobowiązkowy“, nie uczy się systematycznie i w rezultacie odpada. Jest to pewna hipoteza, którą sprawdzić mogą tylko systematyczne badania, współpracować w nich muszą pedagogowie, psychologowie, psychiatry i socjologowie.

JAN SZCZEPAŃSKI

To jest naprawdę ciekawa strona



● W Indianie może być ścigany przez prawo człowiek, który zapuszcza sobie brodę, a jednocześnie „ma zwyczaj całowania istot ludzkich”.

● Ustawa miasta Boston zabrania rzymania psów, których wysokość przekracza 25 cm.

● W mieście Winchester (Massachusetts) ustawa zabrania kobietom tańca na linie, gdzie indziej, jak — w kościele (!).

● W Lewes (Delaware) mężczyznom nie wolno nosić spodni, które za klasno opinają uda.

niósł cały przód samochodu. Panna Hinkmann na szczęście wyszła cała.

● W PGR Krażewo (powiat Kętrzyn) jedna z pocziwych krasul urodziła... czworo cieląt z tym, że jedno z nich było nieżywe. Łączna waga „osesków” — 73,5 kg. Stan zdrowia „mamy” i trojaczek jest zadowalający.

● Dzieci szkół koszańskich powitały wiosnę zgodnie z tradycją. 21 marca przemaszerowały barwnym pochodem przez miasto nad rzekę

ta decyzja władz kościelnych oblegli w ub. piątek bazylikę wybijając okna i wylamując drzwi. Prym oczywiście wiodły dewotki.

● W Trójmieście popularna jest ostatnio „piosenka teatralna” pt. „Trzy sceny”, a brzmi ona następująco: Jedna — za cianką, druga — niewłasna, Trzecia — przez ogień pożarta.

Każdy tu przyzna — sztuka bez sceny Dla widza niewiele warta.

Ze wsząd o wszystkim

„Kiermasze na mężów” odbywają się nie tylko w Środnim Atlasku. W Belgii na przykład jest taka osada — nazywa się Eucassine — gdzie rokrocznie w drugie święto Wielkanocy można bardzo łatwo rozstać się ze stanem kawalerskim.

Tego dnia wszystkie ulice Eucassine są obwieszane girlandami sztucznych i świeżych kwiatów, a transparenty głoszą „Witamy jak najszerzej kawalerów”. Na pobliskiej zaś łące orkiestra, tańce, obrzucanie się kwiatami — dla niesmiatych ciemny „tunel miłości”, obok zaś ukwiecony i umajony „most westchnień”, a dalej inne przemysłowe zakamarki, ułatwiające młodym parkom pierwsze miłosne kontakty.

Święto to ustanowił w 1908 roku sekretarz merostwa Marcel Tricot, a to dlatego, że w Eucassine było jego zdaniem za dużo starych panien.

Od tego czasu — podobno — staropanieństwo w Eucassine należy do rzadkości.

● Posiadaczom ferm ba-wenińskich w Ohio nie wolno używać do orania pól słoń.

● Ustawa w Tacoma (Washington) głosi: „Każdy kierowca samochodu o przestępczych zamiarach, zobowiązany jest zatrzymać się na granicy miasta i telefonicznie zawiadomić szefa policji, że wkrocza na jego teren.

● W Oregon nie pozwala się, aby młoda dziewczyna wsiadła do samochodu z młodym mężczyzną bez przyzwolki.

● W Minneapolis do tej pory zabronione jest posługiwanie się samochodem o barwie czerwonej.

● Licząca 200 lat ustawa w stanie Massachusetts ustala, że 10 pocałunków jest równoznaczne z propozycją małżeńską.

Raduszkę, w której utopili Zimę — Marzannę.

Kilka dni temu wikary bazyliki św. Mikołaja w Gdańsku przeniesiony został do innej miejscowości. Parafianie nie godząc się z

Centrala Produktów Naftowych wspólnie z F-ką Tworzyw Sztucznych prowadzi prace nad wykorzystaniem tworzyw do budowy przenośnych ruchomych stacji benzynowych. W lecie ustawiane byłyby one na drogach prowadzących do ośrodków wczasowych i campingowych... Bravo! O samochodach pomyślała CPN, ale kto pomyśli o ludziach? Ci też chętnie by się „natankowali” w upalny dzień, dajmy na to „cytrusem”.

Zapowiedź ślubu popularnego aktora Bogumiła Kobielę z przystojną i młodą aktorką filmową Beatą Tyżkiewicz była dla Warszawy przysłowiową bombą. Na kilka godzin przed ceremonią koło kościoła karmelitów zebrał się spory tłumek



W nowym filmie Janusza Nasfetera pt. „Mój stary” zobaczymy popularnego aktora Adolfa Dymśkę. W filmie grają również: Krystyna Lubieńska, Tadeusz Bartosik, Konrad Murawski i inni. Scenariusz opracowali Janusz i Teresa Nasfeterowie. Operatorem jest Jerzy Wójcik.

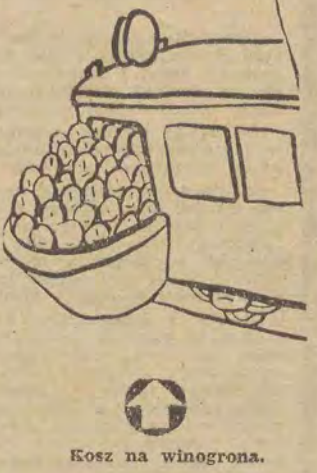
W czasie obliczeń żywego inwentarza w Bonn okazało się, że w stolicy NRF „zamieszkuje”: 8602 kury, 163 kaczki, 125 gęsi. Dalej stwierdzono, że znajdują się tam jeszcze 92 konie, 178 krów, 93 owce, lecz nie żyje tam już ani jeden osioł. Z trudem można w to doprawdy uwierzyć.

● Dyżurni jednej z zachodniemieckich stacji benzynowych był tak ośniony urzędą swej klientki, panny Heleny Hinkmann, że przez pomyłkę wiał benzynę zamiast do baku, do chłodnicy samochodu. — Proszę się nie denerwować — powiedział. — To głupstwo. Najwyżej chłdnica ulegnie małej awarii. I rzeczywiście, kilkadziesiąt metrów dalej, w chłodnicy nastąpił... wybuch, który roz-

Znany szwedzki arcybiskup Söderblom, chętnie opowiadał o pewnym przeżyciu, które wydarzyło mu się w czasie pełnienia obowiązków kapłańskich. Wezwano go raz do mężczyzny, który przed śmiercią pragnął jeszcze być ochrzczony. „Wyrzecz się diabła i jego dzieła?” — spytał ksiądz. Nastąpiła długa przerwa; potem umierający odrzekł: „Ach, proszę księdza, niech pan da temu spokój. Teraz nie pora żeby jeszcze z kogoś czynić sobie wroga”.



Radar dla bezpieczeństwa ulicznego.

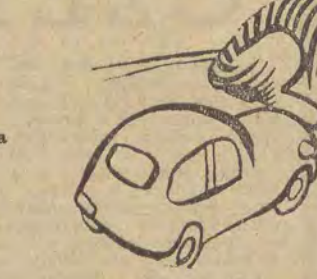


Kosz na winogrona.

Milosc stanie się dla motyli przyczyną zguby. Laureat Nagrody Nobla — prof. Alfred Butenandt, który pracuje w dziedzinie biologii nad zwalczaniem szkodników, wyprodukował syntetyczną substancję, która produkuje samice motyli, by zwiabić samca. Przy pomocy tego wynalazku będzie można ścigać z kilkukilometrowej odległości samczyki motyli, które są szkodnikami, by je tępić.



Zebra skutecznie strzegąca przechodnia.



Kelnerzy zmechanizowani. Rys. Szymon Kobylński

Choć od lat żaden sędzia nie odważył się ich zastosować, do dzisiejszego dnia prawa te wciąż figurują w księgach ustaw Stanów Zjednoczonych.

● W Bare (Vermont) obowiązuje każdego mieszkańca sobotnia kapiel. Sprze ciwanie się temu zarządzeniu karane jest więzieniem.

● W stanie Moine zabrania się publicznie czyścić nos.



widzów i fotoreporterów. Punktualnie o godz. 13, w drzwiach kościoła stanęli „nowożeńcy”. W tej chwili zaczęły pszykać aparaty fotograficzne i... terkotać kamery filmowe. Okazało się, że to ekipa filmowa nakręca jedną ze scen, a przybyli na rzekomy ślub warszawiaczy stali się mimowolnymi statystami.

A finał tej sprawy? Jeden z widzów, pan Karol Rogowski wniósł sprawę do sądu, oskarżając kinematografię o chęć wzbogacenia się jego kosztem.

Jeśli wszyscy „statyści” pójdą śladem pana Rogowskiego, zarząd kinematografii będzie miał twardy orzech do zgryzienia.



Pod tym tytułem znajdziesz zawsze interesujące artykuły o sprawach bliskich każdemu

RELAX - klucz do zdrowia i urody

Z nadejściem wiosny wyjątkowo podatni jesteśmy na liczne depresje i zmiany nastrojów, których przyczyn przeważnie nie potrafimy ustalić. Szczególnie na czasie, jest więc dokonanie teraz przeglądu swego samopoczucia, gdyż niewielkim wysiłkiem, pamiętając o relaksie, możemy je sobie sami poprawić.

RANO: „JESTEM ZMĘCZONA”

Znasz to głupie uczucie. Dobrze spałaś, a jednak budzisz się zmęczona. Niemożliwością wydaje ci się zebranie myśli. Dlaczego? Prawdopodobnie, przyczyną są jakies niedomagania układu wegetatywnego. Jego zle funkcjonowanie wywołuje depresję. Depresja ta oddziałuje na sen i trwa przy przebudzeniu. Jak ją usunąć? Wstań, przygotuj śniadanie i postaraj się je spożyć w największym spokoju. Unikaj przy tym rozmów, nie zajmuj się niczym dodatkowym. Jeżeli masz w domu łazienkę, weź teraz prysznic, i dużą twardą szczotką mocno natrzyj całe ciało — jest to świetny sposób na pobudzenie cyrkulacji krwi. Po tym zabiegu poczujesz się znacznie lepiej. Przed wyjściem wynotuj wszystkie sprawunki, obowiązki, umówione spotkania — uspokoisz w ten sposób swe myśli i odciążysz pamięć.

GODZINA 11: „MAM JUŻ DOŚĆ”

Wszystkie przeprowadzane w biurach i fabrykach testy wskazują na gwałtowny spadek sprawności fizycznej i psychicznej około godziny 11. Jakże są tego przyczyny? Najczęściej — błąd powszechnie popełniany — spożycie niedostatecznego śniadania. Zamiast pośpiesznie przełykać herbatę, spróbuj zjadać rano pełnowartościowe posiłki. Jedno do dwóch jajek, 2 kromki chleba z masłem, dżem, miód, dużą filiżankę mleka lub mlecznej kawy. Po nocnym poście, organizm potrzebuje wartościowego posiłku. „Ladujesz” w ten sposób akumulator energii na kilka godzin. Dzięki temu również nie musisz spożywać zbyt obfitego obiadu, co z reguły znów wywołuje zmęczenie i zaburzenia w trawieniu. Jeżeli reguła ta jest dla ciebie zbyt wielkim luksusem, malejącą o godzinie 11 sprawność możesz podreperować spożywając choćby kilka kostek cukru.

GODZINA 17: „GONIE RESZTKAMI”

Jest dopiero 17, a tobie dzień wydaje się już nieskończenie długi. Czujesz się niezdolna do dalszej pracy. Nerwy odmawiają posłuszeństwa. Ten rodzaj zmęczenia znają wszystkie kobiety. Jak temu zapobiec? W domu — wypić filiżankę gorącej, słodkiej herbaty. Na chwilę (skutki takiej chwili mają nieraz czarodziejskie działanie) połóż się. Jeżeli jesteś w biurze, oderwij się na 5 minut od zajęć. Wyjdź, popraw makijaż, umyj ręce. Jednym słowem chwila, całkowita izolacja. Przyczyną przemęczenia znajdziesz zresztą w otoczeniu. Będą nimi hałasujące dzieci, sprzeczka z mężem, pośpieszne przyjmowanie pokarmów. Staraj się więc wystrzegać hałasów, nieprzyjemnych dyskusji. Unikaj alkoholu, nie pij za wiele kawy „dla ożywienia”. Pożytek z tego jest bowiem tylko pozorny.

WIECZOREM: „U KRESU SIŁ”

Jeżeli program dnia zorganizowany jest dobrze, można wieczorem nie znać uczucia zmęczenia. W przeciwnym razie trzeba spróbować odzyskać siły. Chodź przez tydzień przed godz. 22 — do łóżka. Unikaj ciężkiej lektury, denerwujących audycji radiowych, czy telewizyjnych. Odpędź od siebie wszelkie troski. Staraj się zasnąć w ciemnym pokoju, możliwie przy otwartym oknie. Noś wygodną bieliznę. Spróbuj się całkowicie odprężyć. Jeżeli po takiej 8-dniowej kuracji przetrwa zmęczenie, będzie to sygnał choroby.

Wśród niezliczonych form relaksu, jedne poprawiają nasze samopoczucie bezpośrednio, drugie pośrednio — wszystkie są skuteczne. Relaksem będzie usunięcie z twarzy śladów zmęczenia, poprzez nakładanie na nią ciepłych kompresów z namoczonych w naparze kwiatu lipowego (20 g na 2 l wody) ręczników, będzie nim szczególny masaż twarzy (od brody do skroni) oraz szczotkowanie włosów przy pochylonym do przodu tułowiu. Jeżeli cenisz sobie szczególnie długie, niedzielne wylegiwanie, raz z niego zrezygnuj, by w czasie dłuższego spaceru za miasto „przewietrzył” płuca. Przystanie ci wtedy dokucać ciągły brak powietrza. Jest też specjalny relax dla rąk — mocno zacisnąć pięści, a później energicznie wyrzucić palce. (Jest to też dobry sposób na wyładowanie złości).

Najsukuteczniejszy jest oczywiście całkowity relax — pół godziny ćwiczeń pełnego odprężenia równa się wielu godzinom głębokiego snu. Wymaga to jednak wprawy i fachowej porady. Pełny relax jest rodzajem medytacji. Połóż poduszkę pod nogi, drugą pod kregostup, a dwie następne pod łokcie. Ćwiczenie możesz wykonać na łóżku lub podłodze. Ważne, by ręce były płasko wyciągnięte. Spróbuj się teraz skłonić do przodu — najpierw na lewej, później na prawej nodze, tak byś po kompletnym odprężeniu przestała je czuć. To samo zrób kolejno z lewym i prawym ramieniem, głową, a w końcu całym tułowiem. Doprowadź każdy mięsień do pełnego wyluzowania, „oklapięcia”. Nie jest to łatwe i wymaga dużej siły woli. Ale o to właśnie chodzi. Zwycięstwo woli nad nerwami usuwa samo przez się przejawy zmęczenia, pobudza energię życiową.

Za tygodniem szwajcarskim „Sie und Er” skierowaliśmy tych kilka praktycznych zaleceń relaksu przede wszystkim do pań. Do płci słabszej, szczególnie podatnej w okresie wiosny na wszelkie depresje. Dotyczy to jednak w równej mierze panów, którzy z całym spokojem wszystkie przestrogi i rady mogą wziąć do siebie. Życzymy skutecznego relaksu.

Tydzien w TV

Nadchodzący „tydzień telewizyjny” nie różni się zasadniczo wiele od tygodni poprzednich — jego program ustawiono wg przyjętego już schematu. Z tym tylko, iż, jak rzadko, aż trzykrotnie w ciągu 6 dni, będzie się mówić o... programie. A to w środę: raz z Warszawy i drugi raz z Łodzi (o godzinie 21.40 i 22.05) oraz w sobotę z Warszawy (o godzinie 19.05). Wybaczymy TV ten nawal rozmów — może coś się z tego wykluje...
Przejdźmy jednak do poszczególnych, co ciekawszych pozycji.

Na wstępie może audycje publicystyczne. Godny uwagi jest na pewno wtrątkowy reportaż (godz. 20) z Zakładów im. Róży Luksemburg pod trochę zagadkowym tytułem: „Kłopoty Tolamu”. Radzimy również gorąco obejrzeć audycje w opracowaniu



Andrzej Szczepkowski

M. Marzyńskiego i Eugeniusza Pachy pt. „Dzieci Oświęcimia”. Już z samego tytułu można się domyślić, jakiemu tematowi poświęcony będzie ten program. Jest on co prawda nienowy i niejednokrotnie już znajdował wyraz na łamach tygodników, w audycjach radiowych i telewizyjnych, ale mimo to nie stracił na aktualności, zwłaszcza jako groźne memento w chwili rozpętywania w Niemczech zachodnich nowej fali propagandy rewizjonistycznej.

„Dzieci Oświęcimia” oglądamy w czwartek o godz. 18.55. Wśród audycji typu teatralnego na czoło wysuwają się dwie pozycje: śródowe Młodzieżowe Studio Poetyckie (o godz. 21.10), które zaprezentuje wiersze wybrane A. Słonimskiego oraz piątkowa transmisja (o godz. 20) sztuki Jean Anouilha „Eurydyka” z Państwowego Teatru Powszechnego w Warszawie. Nie zdradzając treści sztuki powiemy tylko, że autor „Eurydyki”, to najciekawszy współczesny dramaturg francuski, niespokojny duch twórcy, dostawca nowych pojęć teatralnych i artystyczny eksperymentator.

Próbkę jego talentu mieliśmy możliwość oglądać w ubiegłym roku w postaci „Skowronka”, wystawianego przez łódzki Teatr Powszechny.

Na audycje muzyczne złączą się w przyszłym tygodniu: koncert klawesynowy w wykonaniu Hansa Pischnera (wtorek godz. 18.55), recital śpiewaczy — wykonawca angielski baryton Peter Glossop (czwartek godz. 18.30) i recital piosenek w wykonaniu Marty Stobnickiej transmitowany z Katowic w piątek o godz. 18.20.

Z programów rozrywkowych tradycyjnie już czołową pozycję zajmują „Kobra”. Tym razem spotykamy się z wykonawcami teatru poznańskiego i obserwujemy sensację zatytułowaną „Hyx i Pindico”. Jedyną informacją, którą nam podano jest nazwisko autora (Male Turkoy) i reżysera (Jerzy Hoffman). A więc zupełnie zagadka. „Kobra” jak zwykłe w czwartek o godz. 20.35.

Prawdziwą ucztę będziemy mieli natomiast w sobotę o godz. 22.20, oglądając program pt. „Kontrabanda”. Będą to żartobliwe wiersze i ballady w tłumaczeniu Jerzego Pomianowskiego w reżyserii Stanisława Wohla. Wystąpią: Janina Traczykówna, Alina Janowska, Barbara Rylska, Mieczysław Czechowicz, Wiesław Gołas, Bohdan Łazuka, Mieczysław Stoor i Andrzej Szczepkowski.

Filmy reprezentowane będą dwukrotnie: we wtorek o godz. 20.30 „Romansem na przedmieściu” prod. CSRS oraz w sobotę o godz. 20.30 „Prywatnym życiem Henryka VIII” prod. angielskiej.

I na koniec wiadomość, która na pewno zasmuci miłośników przygód. W piątek o godz. 17.50 wyświetlony zostanie ostatni odcinek „Znaku Zorro”. Jak się dowiadujemy film ten nie będzie, niestety, powtórzony w całości — raz z przyczyn natury technicznej, dwa — że producent zgodził się tylko na jednorazowe wyświetlenie filmu.



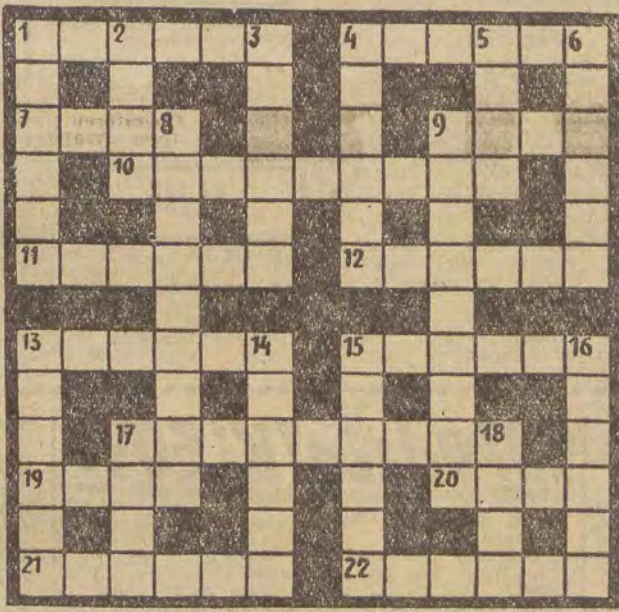
Barbara Rylska

Rozrywki UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Czarna polewka. 4. Młodsza epoka kamienia. 7. Przyrząd sportowy. 9. Początkowe stadium powstawania porywy na rzece. 10. Ptak łowny. 11. Dety instrumentu muzycznego. 12. Planeta. 13. Masz babo... 15. Roślina o drobnych zielonawo-żółtych kwiatkach w gronie. 17. Dwie wyspy w grupie Małych Antyli. 19. Gra w piłkę na koniach. 20. Narodowość. 21. Termin karcelny. 22. Naczyne Dewara.

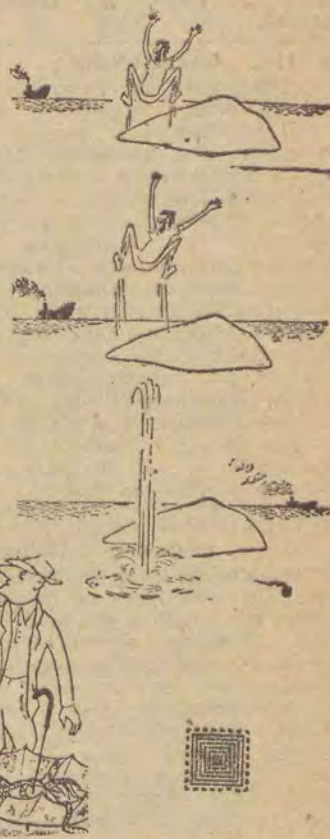
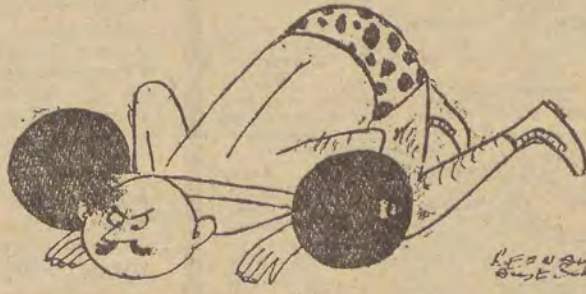
Pionowo: 1. Ptak z rodziny drozdów. 2. Specjalne nakrycie głowy. 3. Ubiłżenie, zalewaga. 4. Małpa wąskonosna, żyjąca na Borneo. 5. Symbol twórczości poetyckiej, natchnienia. 6. Jedyna obecnie w Polsce istniejąca w Clechocinku. 8. Dział technologii, obejmujący plastyczne kształtowanie metalu prasowaniem lub kućm. 9. Inaczej kłacz. 13. Postać cieła, jedno z ówczesnych gminnych. 14. Justyniana lub Napoleona. 15. Gatunek zwierzęcia lub rośliny obecnie rzadko spotykany, a będący przydatkiem z dawnych epok geologicznych. 16. W mitologii egipskiej bóg zmarłych, wyobrażony z głową szakala. 17. Aluminiem. 18. Starożytna nazwa Syrii.



Bez paszportu wiz i dawiz

no świecie humoru

Dziś: Francja



— Niech pan sobie zatrzyma wszystkie. I moje też...

❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

MANFRED GREGOR

(73)

ULICA



Tłumaczyli:

EMILIA BIELICKA i TERESA JĘTKIEWICZ

Brenner wahał się chwilę. Potem zobaczył zimną, zdecydowaną twarz Rudiego.

— Chodźcie — powiedział.

Powoli wchodził po schodach na górę. Rudi krok w krok za nim.

— Zamknij drzwi, Banjo! — syknął.

Grubas wszedł do swego pokoju. Chłopcy wsunęli się za nim do małego pomieszczenia.

Rudi rozejrzył się ciekawie.

— Kława chata! — powiedział i rozkazał Brennerowi: — Siadaj na krześle!

Olbryzm wpatrywał się w rewolwer. Usiadł.

— Poszukaj porządnego sznura, Conni — zarządził Rudi.

Conni zaczął obcierać szuflady starego kuchennego kredensu. Wreszcie znalazł grubą linkę. Podał ją Rudiemu. Ten rzucił ją ku Banjo.

— Zwiąż go, Banjo!

Brenner wstał.

— Spokojnie, bo cię tu zaraz załatwimy! — powiedział Rudi.

Conni i Banjo spojrzeli na niego z przera-

żeniem. Brenner opadł z powrotem na krzesło.

— No, no — mówił dysząc.

Banjo skropował mu ręce na plecach.

Rudi przyglądał się drwiąco grubasowi.

— Uprowadziłem cię przecież — oświadczył.

Nagle wpadł mu do głowy jakiś pomysł.

— Gdzieś schował swoje papierki, Gruby?

— Nie mam tu ani grosza — odparł Brenner.

— Wszystko wpłacam na konto.

— Conni! — zawołał Rudi. — Popilnuj go!

My pojedziemy szukać. Chodź, Banjo!

Obaj chłopcy wyszli z pokoju.

— To jakos niedługo z naszej strony — powiedział Banjo.

— On nas przecież nacinał na każdym wozie.

— Ale miał przy nich cholernie dużo roboty — bronił Banjo Grubego.

— Strach cię oblatuje? — zapytał Rudi, patrząc na niego badawczo.

— Ja się tam nigdy nie boję — odparł Banjo z zawziętą miną.

— No, to chodź — rozkazał Rudi powtórnie.

Nagle usłyszeli warkot potężnego silnika samochodowego. Musiało to być całkiem blisko.

— Stój! — szepnął Rudi.

Przystanęli nasłuchując. Odgłos motoru nagle umilkł.

— Nie podoba mi się to — powiedział Rudi.

Pobiegł z powrotem do pokoju Brennera.

— Zgasić światło! — rozkazał Rudi.

Banjo rozejrzył się za wyłącznikiem i przekreślił go. W małym pomieszczeniu zapanały zupełne ciemności.

— Otwórz okno i okiennice! — szepnął Rudi.

Banjo wykonał polecenie. Okiennice otworzyły się, cicho skrzypiąc. Obaj chłopcy wyjrzel na podwórce.

— Wiesz co? — spytał Rudi cicho.

— Nie — odparł Banjo. — Czuj, jak dlonie zaciskają mu się kurczowo.

W tej samej chwili dojrzał przed bramą

ciemne kontury samochodu. Za nim stał jeszcze jeden.

— Patrz! — powiedział bez tchu i wskazał ręką samochody.

Rudi zwrócił się do związanego mężczyzny.

— Czy są tu okna wychodzące na drugą stronę?

Brenner skinął głową. Rudi jednak nie mógł tego dostrzec.

— Gadajże prędzej! — syknął.

— W pokoju obok — mrugnął Brenner.

— Zamknij okiennice, Banjo, i chodź! — rozkazał Rudi. — A ty — zwróć się do Conniego — uczysz go, gdyby się chociaż słowem odezwał!

Rudi i Banjo wymknęli się z pokoju.

— Co się stało? — spytał Brenner.

— Nie wiem — odparł Conni, przerażony.

— Ale chyba policja.

— A co tamci dwaj chcą zrobić?

— Nie wiem!

— Rozwiąż no mnie! Niechaj oni nie robią głupstw! To przecież nie ma sensu! — Głos Brennera brzmiał ochryple.

— Siedź spokojnie! — rozkazał Conni.

— Kiedy ja wcale nie jestem spokojny! — protestował Brenner. — Rozwiąż mnie raz dwa!

Wtedy chłopiec sięgnął do kieszeni. Wyciągnął z niej cienką pętlę z drutu. Powoli założył ją Brennerowi na szyję.

— Zaraz zaciągnę — powiedział płacząco.

Czuł pod dłońmi szorstki zarost mężczyzny. Ogarnęło go jakieś dziwne podniecenie. „Naprawdę zaciągnę” — postanowił sobie. Brenner jednak umilkł.

Banjo otworzył okiennice w sąsiednim pokoju. Wyjrzel w noc. Z początku dostrzegli tylko niewyraźne cienie na rozległym polu ciągnącym się za szopa. Potem zauważyli, że te cienie się ruszają. Mężczyźni. Trzech albo czterech.

— Przepadło! — powiedział Rudi Kerschbaum.

— Nie — szepnął Banjo. — Ja nie pójdę do mamra.

— Więc co chcesz zrobić? — spytał Rudi.

— Zwiąć — powiedział Banjo martwo. — Przeczerć się! — Oddychał głośno. — Prosto na ulicę. Oni się tego nie spodziewają.

— Próbuj! — powiedział Rudi.

„Mam jeszcze ostatnią szansę — pomyślał.

— W tym zamieszaniu, jakie się wtedy zrobi!”

— Próbuj! — powtórzył. — Ja będę ci osłaniał ogniem z rewolweru!

— A ty? — spytał cicho Banjo.

— Nie martw się o mnie! — oświadczył Rudi śpiesznie. — Grunt, żeby się tobie udało.

Opuścili pokój i zaczęli schodzić ze schodów. Nagle młodszy zawrócił.

— Moje banjo! O mało go nie zapomniałem! Pobiegł do pokoju Brennera i zabrał instrument.

— Co się stało, Ruberger? Dlaczego chciał pan ze mną rozmawiać w domu?

Siedzieli w jadalni w domu Schobera. Sędzia otworzył butelkę wina. Rozlał do kieliszków.

— Bardzo mi to trudno powiedzieć — powiedział Ruberger z wahaniem. — Ale pana muszę pierwszego o tym powiadomić. Wymawiam pracę.

Ręka Schobera zdrząła lekko. Parę kropli wina spadło na obrus.

— Czy dobrze się pan nad tym zastanawia?

Głos sędziego nie zdradzał najbliższego zdenerwowania.

— Tak, gruntownie się nad tym zastanawialem. Właściwie przez cały ostatni rok.

(C. d. n.)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MAGISTRA inżyniera lub inżyniera ze znajomością urządzeń cieplnych i klimatyzacyjnych w przemyśle włókienniczym na stanowisko starszego inspektora, magistra inżyniera lub inżyniera ze znajomością układów regulacji automatycznej w przemyśle włókienniczym, na stanowisko technologa, inżyniera włókiennika do działu normalizacji na stanowisko starszego inspektora, ekonomistów z wyższym wykształceniem do działu analiz ekonomicznych na stanowisko inspektora działu, magistra inżyniera lub inżyniera włókiennika ze specjalnością wykończalniczą na stanowisko technologa, inżyniera włókiennika ze specjalnością metrologii — zatrudni zaraz Centralne Laboratorium Przemysłu Włókiennego w Łodzi, ul. Wierzbowa 48. Zgłoszenia przyjmuje codziennie dział kadr od godz. 7.30 do 15.30. 1191-T

PRACOWNIKA z wykształceniem średnim ekonomicznym lub ogólnym na stanowisko ekonomisty-rozliczeniowca, wymagana umiejętność maszynopisania zatrudni Spółdzielnia Pracy „Taśma” w Łodzi, ul. Wólczańska 125, tel. 358-55. 1200-T

MGR INŻ. WŁÓKIENNIKA z długoletnią praktyką zawodową na stanowisku kierownika zespołu technicznej organizacji norm pracy, mgr inż. włókiennika z długoletnią praktyką zawodową na z-cę kierownika ZTONP, pięciu inżynierów włókienników z praktyką zawodową na stanowiska technologów w zespole TONP, dwóch ekonomistów z wyższym wykształceniem ekonomicznym na stanowiska inspektorów w zespole TONP, jednego ekonomistę z wyższym wykształceniem ekonomicznym z praktyką w księgowości na stanowisko st. księgowego w wydziale księgowo-finansowym, księgowego rewidenta do wydziału księgowych rewidentów zjednoczenia — zatrudni zaraz Zjednoczenie Przemysłu Włókiennego-Północ. Oferty należy składać bezpośrednio w wydziale kadr i szkolenia zawodowego Zjednoczenia Przemysłu Włókiennego-Północ, Al. Kościuszki 3 w terminie do dnia 10 kwietnia 1962 r. 1481-K

2 INSTRUKTORÓW kolportażu, instruktora księgarskiego, instruktora handlowego, inspektora transportu do spraw instruktażu i kontroli w podległych placówkach na terenie województwa łódzkiego, technika elektryka do działu inwestycji i remontów, planistę oraz księgowego finansistę ze znajomością zagadnień kontroli wewnętrznej — zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Łodzi. Wymagane wykształcenie średnie i praktyka. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr przedsiębiorstwa „Ruch” w Łodzi, ul. Roosevelta nr 17, pokój 13 w godzinach od 8 do 15. 1478-K

TECHNIKA budowlanego z praktyką przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy „Kotłobudowa” w Łodzi, ul. Wólczańska 168. 1199-T

6 INŻYNIERÓW technologów, 3 techników fototechników, technika elektryka, składacza ręcznego do drukarni filmowej, mechanika precyzyjnego — zatrudni natychmiast Łódzkie Zakłady Wytwórcze Kopii Filmowych w Łodzi, ul. Narutowicza 86. Zgłoszenia przyjmuje samodzielna sekcja kadr pod w/w adresem w godz. od 8 do 16. 1190-T

NIERUCHOMOŚCI

DOM, obora, stodoła z bałi okazjnie sprzedam. Słoneczna, Mszczonowska 80, Michalski 4768

PLAC budowlany 900 m kw. (własność) ul. Zwrotnikowa (Kolej Obwodowa) sprzedam. Władomosi Pabianicka 106, Płikus, godz. 16-18 4484 G

DOMEK komfortowy na Julianowie sprzedam. Informacje: Marcina 15 m. 1a, oficyna 4125

DOMEK jednorodzinny 3,632 m kw. ogrodu, 300 kur masek, leghorny — sprzedam. Władomosi Łódź, ul. Norwida 16

DOMEK, 2 place sprzedam. Proboszczewice II nr 60, Józef Kawczyński 4313 G

PLAC nadający się pod budowę z budynkami go spodarczymi sprzedam. Ul. Admiralska 51 4358 G

DOM murywany, kryty dachówka, elektryfikowany, 5 pokoi — 3 pokoje wolne zaraz sprzedam (4 km od Wielunia, przy autostradzie, obok szkółki, kościoła, przystanek autobusowy, ładna okolica). Teren nadaje się dla lekarza. Oferty „4384” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 4384 G

PLACE, domki, wille, go spodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość” w Łodzi, ul. Główna 11, tel. 220-47, która udziela informacji czy nieruchomości jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 1476 K

SPRZEDAŻ

STOŁY rozsuwane (oczach) na koźlowych nogach, cena zatwierdzona 1960 zł (gwarancja dwuletnia) — poleca zakład stolarski S. Zdunek, Zgierska 38, tel. 514-53 4526 G

KURTKI, płaszcze damskie i męskie z tworzyw sztucznych poleca pracownica Jaracza 9 4332

PIANINA, fortepiany, stół, reperuje, poleca St. Kulasa, Łódź, 22 Lipca 13, tel. 350-03 4177 G

OGRODNICTWO szklarniowe tanio sprzedam. Piotrkowska 123 m. 5 tel. 328-78 4720 G

MATERIAŁY BUDOWLANE: cegły rozbiórkowe, dobre czyszczone, drewno budowlane, rozbiórkowe na wymiar, deski, wapno palone, lasowane, hydratyzowane, pustaki, trzcina, suprema, grislastro i inne. Skład materiałów budowlanych — Łódź, ul. Jana 6 (Julianów) 4762 G

Samochoły-motocykle

MOTOCYKL „M-72” z kołem, po 10.000 km sprzedam lub zamienię na samochód po moim przebiegu. Gdańska 20 m. 22 tel. 339-99 4359 G

PODZIĘKOWANIE

Doktorom Kopczyńskiemu, Bemowi, Gębickiemu, mgr, mgr Szydłowskiej, Starskiej i zespołowi Apteki Leków Zagranicznych, personelowi Szpitala im. dr Biegańskiego i pielęgniarce Marcie Funkiewicz, za wysiłek i okazane serce w ratowaniu śmiertelnie chorej żony mojej

ś.p. Daniela Anny Woźniakowskiej z BUJNOWICZÓW

oraz tym wszystkim, którzy oddali Jej ostatnią posługę, a w szczególności:

Jego Ekscelencji ks. biskupowi dr Janowi Kulikowi, przewielebnym: ks. prałatowi Janowi Zdziarskiemu, wikariuszowi generalnemu diecezji, ks. dr Edmundowi Bielickiemu, proboszczowi parafii Przemienienia Pańskiego, duchowieństwu parafialnemu i ks. mgr Baczmadze, Ojcu Przeorowi Teofilowi Karuze i pozostałym o.o. Paulinom z Jasnej Góry, Ojcom Franciszkanom, księgom Salezjanom z Lutomińska, siostrzom ze Zgromadzenia Świętej Rodziny w Łodzi, chórowi parafialnemu, organistom i kol. Henrykowi Łagwie

jak również Izbie Rzemieślniczej, przedstawicielom cukierników, piekarzy i rzeźników, pracowników Cechu Rzemiosł Spożywczych i Zrzeszenia w Łodzi, dawnym kolegom z Państwowych Zakładów Mięsnych w Łodzi, wyrazy wdzięczności i serdecznie „Bóg zapłać” składają

STEFAN WOŹNIAKOWSKI Z SYNKIEM STASIEM

SAMOCCHÓD „Mikrus” — stan bardzo dobry sprzedam. Gdańska 77a m. 34

SAMOCCHÓD osobowy „BMW” 321 stan dobry sprzedam Piotrkowska 142 4660 G

SAMOCCHÓD „Spartak” koloru szarego sprzedam. Ogiądek Kilińskiego 82 m. 1 godz. 11-13 4417 G

SAMOCCHÓD „Warszawa” sprzedam. Ogiądek Rzgowska 161 4458 G

„JAWA” 175 po dotarciu „WFM” fabrycznie nowy sprzedam. Marynarska 52 4433 G

SAMOCCHÓD „Warszawa” sprzedam. Łódź, A. Struga 11 m. 17 4174 G

SAMOCCHÓD osobowy pini sprzedam. Cena 15.000 Ozorków, 18 Stycznia 8, tel. 103 4231

„MOSKOWICZ 400” z silnikiem 402 sprzedam. Kasztelańska 62 4304 G

SAMOCCHÓD „Warszawa” sprzedam Łódź, Traugutta 17-19 4176 G

SAMOCCHÓD „Ford De Lux” pilnie sprzedam. Ul. Eugeniusza 9 (Kolej Obwodowa) 4361 G

„WARSZAWA” stan dobry sprzedam. Franciszkańska 39 4362 G

MOTOCYKL „M-72” z przyczepą sprzedam. Dobrowolski, Zachodnia 23B m. 37, tel. 546-73 4257 G

SAMOCCHÓD „Opel-Kadet” sprzedam. Cena 23.000 Julianów, Działka 12 4395 G

SAMOCCHÓD „Octavia” — sprzedam. Władomosi ul. Wojska Polskiego 171 — godz. 10-16 4382 G

SAMOCCHÓD „Octavie” — sprzedam. Łódź, Nowotki 80 m. 12 4675 G

KUPNO

PIANINO zagraniczne w dobrym stanie kupię. Telefon 581-89 4325 G

LOKALE

DWA oddzielne pokoje, każdy przy innej ulicy w centrum zamienię na pokój z kuchnią i małą suterrenę w centrum. Łódź, A. Struga 7 m. 15 4244 G

POKOJ, używalność, kuchnia, wygodny komfort (wygodny rozkład), kulturalne starsze otoczenie — zamienię na samodzielnie kawalerkę ewen. na pokój z kuchnią, wszystkie wygody. Oferty „4307” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 4307 G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, wenerologiczne, skórnego 15.30-18.30, Próchnicka 8 4501

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerologicznych, siódmego 16-19, Piotrkowska 14 4093 G

NAUKA

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych oparujesz szybko pod gwarancją, opatentowanym wynalazkiem mistrzyni Mechlńskiej, Nawrot 32 3220 G

KURSY SAMOCCHODOWE PRZYSPESZONIE zawodo we kat. I, II, III amator skie, rowerowe i mechaniczne samochodowych. Zapisy Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, Tuwima 15, godz. 8-20, tel. 258-60. Rozpoczęcie kat. I, II, III i mechanicznych samochodowych 31.III.1962 r. amatorskie w każdą sobotę 1027 K

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Łódź, Bednarska 24 m. 5 4803 G

POMOC domowa dochoząca, najchętniej remonta, potrzebna. Nawrot 37 m. 1 4321 G

GOSPODIA — POSZUKIWANA. Warunki dobre. Mickiewicza 12 m. 19 4790 G

POMOC domowa potrzebna. Łódź, Brzozkwinowa 31, tel. 527-89 4094 G

POMOC domowa potrzebna. Władomosi Zwirki 14 m. 7 1486 K

RÓŻNE

UBRANKA do I komuni 5 w. kupisz w pracowni Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu) 4269 G

GAERNYURKI do I komuni 5 w. polecam Jaracza 15 4301 G

DYSKRETNIE, szybko, ko respondencyjnie, pozna Cie Biuro Matrymonialne „Syrenka” — Warszawa, Elektońska 11. Prześlaj 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 atrakcyjnych ofert, informacje 1477 K

Dnia 30 marca 1962 r. zmarł opatrzony św. sakramentami, w wieku lat 82, ukochany Ojciec S. † P. HUGON BIBEL rencista. Wyprowadzenie ukochanych zwłok odbędzie się dnia 1 kwietnia br. o godz. 16, z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

Dnia 31 marca 1962 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami zmarła, przeżywszy lat 53 S. † P. Jadwiga Kosmalska Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewie, o czym zawiadamiają przyjaciel i znajomych

Dnia 31 marca 1962 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zmarła przeżywszy lat 57, nasza najukochańsza mamusia, babcia, siostra, siostrzenica, bratowa i ciocia S. † P. Kamila Jakubowska z domu Jędrzejewska. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 3 kwietnia br., o godz. 16, z kościoła parafialnego św. Józefa w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 22, na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej. Msza św. żałobna odbędzie się tegoż dnia o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku SYN, SYNOWA, WNUCZKI, BRAT 4812-G I RODZINA.

Dnia 30 marca 1962 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 46 S. † P. Janusz Patalong Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 2 kwietnia 1962 r., o godz. 15 na cmentarzu katolickim na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, MATKA, TESCIOWA, BRAT, SIOSTRA I SZWAGROSTWO. 4797-G

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne 311-50 Informacje o wszelkich usługach 63 Pogot. Ratunkowe 09 Pogot. Milicyjne 07 Nocna pomoc lekarska m. Łódź 444-44 Straż Pożarna 08 Kom. Miejska MO 232-22 Kom. Ruchu Drogowego 516-62 Pryw. Pogot. Dziec. 300-00 Pryw. Pogot. Lek. 333-33 555-55 Centrala Podmiejska MOI 359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Wielkockiego 15) godz. 15.30 „Piękna” g. 19.15 „Historia o chwalebny Zmar twychwianiu Pańskim” 2.4. nieczynny

MUZEUM BUCHOW REWOLUCYJNYCH (Gdańska 13) g. 11-17. 2.4. nieczynny

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynny. MUZEUM SZTUKI (Wielkockiego 36) Wystawa „Wojciech Gerson” g. 9-15. 2.4. nieczynny. MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICWA (Piotrkowska 282) g. 11-18. 2.4. nieczynny

ZOO — czynne g. 9-16

PALMIARNIA — nieczynna

KLUB KAWIARNIA ZMS Dancing g. 16-23, g. 19 „Nauka piosenki” 2.4. nieczynny

Wystawy

SALON FOTOGRAFIKI LTF (Andrzeja Struga 2) Wystawa „Twarze ludzi”

W SALACH MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICWA (Wielkockiego 36) wystawa „Tkaniny sopockie” czynna od 11-18, prócz poniedziałków

WYSTAWA LPZ — „Zolnierz — przyjaciel — obrońca” czynna codziennie w Klubie Garnizonowym (Tuwima 34) w godz. 10-19.

CO? GDZIE? KIEDY?

BALTYK (Narutowicza 20) „Piękna Luretta” (stereo panorama) prod. NRD, doz. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 2.4. — jak wyżej

KINA I KATEGORIE

KINO LDK (ul. Traugutta 18) „Tygrys na pokładzie” prod. radz. — doz. od lat 7 g. 15, 17, 20, 2.4. „Trapez” prod. USA doz. od lat 12 g. 15, 17, 20

STUDIO (Lumumby 7-9)

„Chleb, miłość i...” (panorama) prod. wł. doz. od lat 18 g. 15, 17, 19, 20, 2.4. „Chleb miłość i...” g. 17.15, 19.30

ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felczyńskiego)

„Na tropie przemytników” pr. duńsk. doz. od lat 10, 11, 15, 17, 19, 2.4. „Słaba pieć” prod. franc. doz. od lat 16, 17, 19, 2.4. nieczynny

MEWA (Rzgowska nr 94)

g. 11, 12 „Brydki kaczuszek” g. 13 „Niezwykła podróż” g. 15, 17, 19 „Noc szpiegów” pr. franc. doz. od lat 16, 18, 2.4. „Niezwykła podróż” prod. radz. doz. od lat 7 g. 14 „Noc szpiegów” prod. franc. doz. od lat 16 g. 16, 18, 20

POLESIE (Pomalskiej 37)

„Przygody Tomka Sawyera” pr. USA doz. od lat 10 g. 13, 15, 17, 19, 2.4. „Odwiedziny prezydenta” prod. pol. doz. od lat 14, 17, 19

APTEKI

Limanowska 25, Piotrkowska 225, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Łagiewnicka 120.

Dziury szpitali

POŁOŻNICTWO Szpital im. H. Jordana — dz. Środmięsie Szpital im. H. Wolf — dz. Bałuty i część Władzowa (Stoki) Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — dz. Górna i część Władzowa (12 Przychodnia Rejonowa) Szpital im. M. Madurawicza — dz. Polesie i część Władzowa (11 Przychodnia Rejonowa)

Chirurgia Południe

Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195. Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Miłkowska 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego, Sporna 36-50.

2.4.

Chirurgia Południe — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczyka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ wieczorowej i świątecznej pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej: Wieczorna i świąteczna pomoc pielęgniarska udzielana w ambulatorium i w domu chorego

Nocna pomoc lekarska i pielęgniarska: Siedziba nocnej pomocy lekarskiej jest Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Łódź ul. Sienkiewicza 127.

Studenci kubańscy naszemu miastu

Dzisiaj, 43 studentów kubańskich uczących się w Łodzi, rozpoczyna w czterech punktach naszego miasta, wiosenne prace porządkowe. Warto podkreślić iż niedawno zgłosili się oni do KL ZMS z inicjatywą zorganizowania Ochotniczego Hufca Pracy. Inicjatywa została przyjęta i o godzinie 9 kubański OHP rozpocznie po raz pierwszy w Polsce swą 6-godzinną społeczną pracę. Życzymy im powodzenia.

JP

Narada w CRZZ

Szkolenie i praca młodocianych w przemyśle lekkim

WARSZAWA (PAP). — Szkolenie i przygotowanie do zawodu oraz warunki pracy młodocianych w przemyśle lekkim były 30 bm. tematem obrad komisji młodzieżowej CRZZ.

W toku obrad stwierdzono, że w ostatnich trzech latach w przemyśle włókienniczym, odzieżowym i skórzanym zanotowano poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju szkolnictwa zakładowego. Na 10,5 tys. pracowników w wieku od 14 do 18 lat, zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu, ok. 9 tys. uczęszcza do zakładowych szkół zawodowych.

W resorcie tym czynnych jest obecnie 59 szkół zakładowych, podczas gdy w roku szkolnym 1958-1959 było ich zaledwie 2.

W celu podniesienia poziomu nauczania resort wprowadził w bieżącym roku szkolnym 3-letni okres nauczania we wszystkich szkołach przyzakładowych. Programy tych szkół opracowywane są wspólnie przez Ministerstwo Oświaty oraz kadre inżyniersko-techniczne zainteresowanych zakładów.

Uczestnicy obrad wskazywali również na niedociągnięcia, do których przede wszystkim należy zaliczyć niedostateczną jeszcze liczbę wydzielonych maszyn do przyciągnięcia młodocianych. Większość zakładów włókienniczych szkoli młodocianych w toku pro-

Do 27 maja jeździmy wg starego rozkładu

Ministerstwo Komunikacji przypomina raz jeszcze, że w związku z późniejszą w tym roku zmianą czasu z zimowego na letni — pociągi oznaczone w urzędowym rozkładzie jazdy PKP uwaga „do 31.3.” — będą nadal kursowały bez zmian aż do dnia 27 maja. Kiedy to wprowadzony zostanie nowy, letni rozkład jazdy PKP. Tym samym unieważniona zostaje wydrukowana w rozkładzie jazdy uwaga „od 1.4.”.

Obrady łódzkiej organizacji ZMS

Spojrzenie na przebyta drogę i perspektywy przyszłości

Związek Młodzieży Socjalistycznej w naszym mieście może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w okresie swej pięcioletniej pracy. Przed wszystkim zakończony został etap budowy organizacji i obecnie podejmuje ona coraz więcej poważnych zadań, których realizacja liczy się w skali miasta, a nawet poza jego granicami.

Szczególnie godne podkreślenia są wyniki pracy ZMS

w zakresie odrodzonego przez tę organizację socjalistycznego współzawodnictwa pracy. W grudniu 1957 istniało w

W konferencji biorą udział: I sekretarz KL PZPR Michałina Tatarówna-Majkowska, sekretarze KL PZPR: Tadeusz Głabski i Marian Kuliński, sekretarz KC ZMS Wiesław Adamski, przewodn. Prez. RN Łódź Edward Kaźmierczak, sekretarze KD PZPR, kierownicy wydziałów KC ZMS, przedstawiciele ZSP i ZHP.

Łódź zaledwie 31 brygad produkcyjnych — na koniec ubiegłego roku działało ich już 1016, w tym 476 walczących o zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. 24 brygady spełniły już kryterium wysokiej wydajności, podnoszenia kwalifikacji i aktywności społecznej i one też gitymują się już tym tytułem.

Młodzież bierze czynny udział w pracach społecznych. Wartość czynów wykonanych w ub. roku w ich ramach na rzecz porządkowania i ulepszenia miasta wyraża się sumą ponad 3 mln. zł. Spartakiady i wycieczki, obozy szkolne i quizy, szeroko zakrojona i w powodzeniem realizowana działalność w dziedzinie oświatowej i kulturalnej — wszystkie te elementy

w sposób istotny powodują, że członkowie ZMS stają się ludźmi aktywnymi społecznie, ofiarnymi, świadomymi swych obowiązków wobec kraju, że przejawiają coraz więcej inicjatyw w wielu sprawach o poważnym znaczeniu politycznym i gospodarczym.

Po długich miesiącach wyłożonej pracy, pełnej niepowodzeń i sukcesów, dobrze jest popatrzeć w tył na dzieło dokonane, zastanowić się nad nim, pomyśleć i tak ustalić plany na przyszłość, by sukcesy były jeszcze większe.

Temu celowi służy właśnie IV Konferencja Wyborcza ZMS, która wczoraj rozpoczęła obrady w sali przy ul. Piotrkowskiej 232.

Jak już donosiliśmy jej charakter odbiega w znacznym stopniu od podobnych konferencji organizowanych w przeszłości. Przede wszystkim poza wyjątkowością jej charakteru sprawozdawczego Delegatowi wreczono biuletyn zawierający dane liczbowe, ilustrując dwuletni (a czasem i 5-letni) dorobek łódzkiego ZMS. Następnie zaś I sekretarz ZMS Zdzisław Pakula wygłosił ogólnie, ujęte problemowo wprowadzenie do dyskusji, po czym sekretarze KL Tadeusz Czeschowski i Halina Gieczek wygłosili dwa referaty poświęcone zagadnieniom podnoszenia kwalifikacji i awansowi młodzieży oraz działalności ZMS w środowisku akademickim.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, która kontynuowana będzie w dniu dzisiejszym. Kolejni mówcy szczególnie wiele uwagi poświęcając problemowi rozszerzenia i pogłębienia pracy ideowo-wychowawczej w Związku poprawienia działalności w środowisku młodzieży szkolnej i akademickiej oraz podejmowania przez grupy działania i komitety zakładowe poważnych, odpowiedzialnych zadań.

Zabierając głos w dyskusji I sekretarz KL PZPR Michałina Tatarówna-Majkowska stwierdziła m.in., że partii szczególnie zależy na tym, by ZMS w Łodzi stał się w pełni politycznym kierownikiem całej młodzieży, by pod jego kierownictwem młodzież brała udział w gospodarowaniu krajem.

I sekretarz KL PZPR zaproponowała m.in., by łódzka organizacja ZMS objęła patronat nad budową młasteczka rozrywkowego, które powstałoby koło Radostki oraz, by corocznie w przeddzień Święta i Maja organizowała młodzieżową defiladę — przegląd siły i dorobku młodych łódzian.

Wczoraj liczne delegacje ze szkół i zakładów pracy przybyły na salę z życzeniami dla konferencji, z kolei zaś delegacja z sali obrad zawiązała serdeczne pozdrowienia obradującej Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

Dzisiaj drugi dzień obrad. Kontynuowana będzie dyskusja oraz dokonany zostanie wybór nowych władz łódzkiej organizacji ZMS.

J. P.

Handlowy Dom Dziecka otwarto wczoraj

Dużym wydarzeniem w życiu Łodzi było otwarcie wczoraj Handlowego Domu Dziecka. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz miejskich i chyba wszystkich central handlowych. Z Warszawy przyjechał przedstawiciel MHW — T. Pienkowski.

Nowy Dom Dziecka to naresz-

cie placówka jakiej domagali się kobiety łódzkie. W pierwszym dniu sprzedaży przygotowano towaru za 35 mln zł. Stoska są estetyczne, przyjemnie urządzone, wszystkie na zasadzie preselekcji. Dyrekcja na zasadzie, że w magazynach znajdują się niemiernie atrakcyjne artykuły.

Przed otwarciem dyrekcja Domu Dziecka spotkała się z przedstawicielkami Ligii Kobiet i wysłuchała ich życzeń na temat zaopatrzenia. Kobiety życzą sobie, aby HDD posiadał artykuły nie tylko dla dzieci do lat 14, ale i dla starszych. W pierwszym dniu otwarcia przez nową placówkę przewinęły się setki kupujących. (Ias)

Z sesji DRN Śródmieście

Wczoraj odbyła się sesja DRN Łódź-Śródmieście. Radni ocenili wykonanie planu gospodarczego i budżetu dzielnicy w roku ubiegłym.

W roku 1961 w śródmieściu przybyło 197 latarni ulicznych.

Powstały nowe pasaż: przy kawiarni „Agawa”, przy rogu ul. Telefonicznej i Strykowski, Piotrkowskiej róg Jaracza, Jaracza róg Wschodniej i Narutowicza róg Sienkiewicza przed wieżowcem.

Kapitałne remonty kosztowały 1,089 tys. zł.

Przybyło 12 punktów usługowych.

Hość placów zabaw dla dzieci zwiększyła się o 13.

W Zakładach im. T. Ajzela przy ul. Kilińskiego powstała nowa szkoła dwumianowa dla dorosłych. (Kas.)

Na łódzkich ekranach

W końcu ub. tygodnia „Wolność” rozpoczęła wyświetlanie amerykańskiej komedii panoramicznej „GIGI” według powieści Colette. Z końcem tego tygodnia „Gigi” przejdzie do „Baityku”, a w „Wolności” oglądać będziemy film kryminalny produkcji jugosłowiańskiej „MIESZKANIE NB 8”.

Również z końcem tygodnia do „Polonii” wchodzi film austriacki pt. „...A LASZY WIECZNE SPIEWAJĄ”. Jest to dramat psychologiczny, którego scenariusz oparty jest na I tomie sagi powieściopisarza skandynawskiego Trygve Guibarsena, pod tym samym tytułem.

Kino „Wista” rozpocznie w tym tygodniu wyświetlanie dramatu psychologicznego produkcji NRD „PROFESOR MAM-LOCK”, zrealizowanego również na podstawie powieści, której autorem jest Friedrich Wolf. Jest to historia z lat 30, gdy w Niemczech, po dojściu do władzy Hitlera, rozpoczęła się dyskryminacja Żydów. (W)

Krytycy teatralni w ŁODZI

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi dwudniowa sesja Klubu Krytyki Teatralnej Polwarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Recenzenci teatralni z całego kraju spotkali się wczoraj przed południem z profesorami i studentami Wydziału Aktorskiego PWSTiF, a po południu obejrżeli „Termitiere” Nienackiego i „Sprawa” Suchowo-Kobylińska.

Dzisiaj o godz. 11 odbędzie się w SPATiF dyskusja o teatrach łódzkich, a po południu goście obejrzą „Droga do Rzymu” Sherwooda i „Historia o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim” Mikolaja z Wilkowiecka.

Surowe wyroki na złodziei elany

Po trzydniowej prowadzonej w trybie dorocznym, rozprawie, Sąd Wojewódzki dla m. Łódź wydał 31 marca br. wyrok na uczestników szajki, która skradła w wykończalni ZPW im. Waryńskiego w Łodzi 19 bel tkaniny z elany o łącznej wartości 350 tys. zł.

Przebieg przewodu sądowego potwierdził w całej rozciągłości zarzuty zawarte w akcie oskarżenia wobec wszystkich oskarżonych.

Uwzględniając wielkie nasile nie złej woli oraz społeczną szkodliwość przestępstwa, Sąd Wojewódzki skazał organizatora szajki Franciszka Potasia — pracownika ZPW im. Waryńskiego na karę 13 lat więzienia oraz 80 tys. zł grzywny.

Głównym jego pomocnikiem — Lechowi Zagórskiemu —

pracownikowi wykończalni ZPW im. Waryńskiego oraz Mieczysławowi Grzybowskiemu, kierownik Łódzkiego Zakł. Gumowych, sąd wymierzył kary po 11 lat więzienia i 60 tys. zł grzywny. Franciszek Wilczyński, dozorca nocny z „Gumówki” oraz strażak przeciwpożarowy w tej samej fabryce, Tadeusz Sykuła, którzy organizowali przetrwanie skradzionego towaru z zakładów wełnianych skazani zostali na 10 lat więzienia i 50 tys. zł grzywny każdy. Palacza LZGum. — Juliana Grzybowskiemu, w którego mieszkaniu ukrywano skradzione towary, sąd ukarał 7 latami więzienia i 50 tys. zł grzywny.

Wyrok jest prawomocny i nie podlega apelacji.

Przebieg łódzkich obchodów XX rocznicy PPR

Wczoraj na posiedzeniu komisji historycznej KL PZPR pod przewodnictwem pos. Eugeniusza Ajnenkiela omówiono przebieg dotychczasowych uroczystości i akcji popularyzatorskich, związanych z XX rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Dotychczas odbyło się w Łodzi ponad 700 spotkań z byłymi działaczami PPR w latach okupacji i okresie wojennym. 200 spotkań zorganizował Referat Historii Partii KL PZPR, ponad 400 — komitety dzielnicowe PZPR, a pozostała ilość — organizacje społeczne, młodzieżowe, zakładowe pracy itd.

Akcja popularyzatorska w szerszym zakresie objęła również młodzież.

Zorganizowano trzy ogólno-łódzkie wystawy (w Wojewódzkim Archiwum Państwowym, Bibliotece im. Waryńskiego i Bibliotece Uniwersyteckiej). Na dużą uwagę zasługują specjalna wystawa plastyczna w Parku Sienkiewicza.

Zapoznaliśmy się również z przygotowaniami do dalszych uroczystości. Najważniejsze z nich to wystawa w Muzeum Ruchów Rewolucyjnych, która zostanie otwarta w najbliższych dniach i na 90 planiszach oraz w 40 gablotach zobrazuje nam historię partii od chwili powstania do roku 1948. Uniwersytet Łódzki i Polskie Towarzystwo Historyczne przygotowują specjalną sesję naukową (koniec kwietnia) i specjalny numer rocznika łódzkiego (wyjdzie z początkiem maja), w opracowaniu zespołu pod kierownictwem prof. dr G. Missalowej. (bz)



Z Komisji Seimowej

Rosną zapasy handlu Obroty poniżej przewidywań

WARSZAWA (PAP). — Pod przewodnictwem pos. Bronisława Warownego obradowała 30 bm. Sejmowa Komisja Handlu Wewnętrznego. Rozpatrzyła ona aktualną sytuację w naszym handlu wewnętrznym.

Informacje na temat aktualnej sytuacji w handlu złożył min. Lesz. W styczniu i lutym br. obroty handlu, pomimo wzrostu o 3 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ub., były niższe niż przewidywano. Obserwuje się więc w związku z tym przynależność zapasów, głównie jednak w handlu detalicznym, co jest zjawiskiem pozytywnym. W II kwartale br. zakłada się wzrost obrotów o ok. 6 proc. Wiąże się to m. in. z zakupami świątecznymi.

Zaopatrzenie w artykuły przemysłowe na ogół znacznie wzrosło. Najbardziej wzrosła dostawa telewizorów — o 153 proc.

Na skutek licznych głosów na temat złej jakości kawy podawanej w kawiarniach, przeprowadzono kontrolę, które wykazały nagminne nadużycia na tym polu. W związku z tym wprowadzono surowe kary w stosunku do nieuczciwych pracowników.

A może i w Łodzi?..



Wobec mnożących się wypadków spowodowanych przez wielkie ruchy kolony w Budapeszcie, wydział ruchu milicji budapeszkiej postanowił zastąpić milicjantów regulujących ruch tancerkami operowymi. Efekt tego posunięcia był niezwykły. Ilość wypadków zmalała, gdyż kierowcy posturalnie stosowali się do wszelkich uwag przesłanych milicjantów występujących zresztą w wyjątkowo „bogaty” mundurach.

- Wycieczki
- Zebrania
- Odczyty

Aktyw rolny z terenu Bałut wyrusza 1 kwietnia o godz. 10 sprzed gmachu KD PZPR (Sądecka 8) na wycieczkę do PGR Dąbrowa.

Wycieczka krajoznawczo-historyczna autokarem po Łodzi z cyklu „Łódź — miasto nieznane” — wyruszy 1 kwietnia o godz. 10.30 sprzed Bałut (Plac Wolności). Tym razem tył ko dla nauczycieli — opiekunów szkolnych Kół TPL oraz kierowców kół przyzakładowych.

Droga do zdobycia zawodu — to tytuł prelekcji, która w Klubie Kobiet (A. Struga 1) wygłosi 2 bm. o godz. 18 — mgr B. Szajnerd.

W Muzeum Sztuki (Wieżkow-skiego 36) 1 kwietnia o godzinie 12 odczyt na temat wystawy prac W. Gersona.

WLDK (Traugutta 18) 2 bm. o godz. 18 odbędzie się mgr S. Podrzyckiego pt. „Juliusz Cezar — prekursor idei państwa światowego”.

W Klubie Studentów Łodzi (ul. Piotrkowska 77), 2 bm. o godz. 18.30 odbędzie się odczyt Jana Bownińskiego pt. „Spojrzenie na Chiny”. Wstęp wolny.

Z kroniki MO

Od grudnia grasowała na terenie m. Łódź przystojna blondynka, średniego wzrostu, lat 26 — Barbara Swiderska (za meldowania przy ulicy Gdańskiej 42).

Przedstawiając się jako krewna na ekspedientkę odwiedza stale klientki niektórych sklepów spożywczych, proponując im przyniesienie cytryn względnie pomarańcz. Nałwne klientki dawały jej pieniądze (100-200 zł tych). Towarów naturalnie nigdy nie zobaczyły.

Powołując się na posiadanie krewnych za granicą, odwiedza la nieznaną panie. Brała od nich zadatki na atrakcyjne, za granicę, słuch. Sumy te sięgały czasami 1.000 zł.

Swiderska odznaczała się dużym uryskiem osobistym. Swoim wyglądem wzbudzała zaufanie przyszłych ofiar. Nie jest w swoim „fachu” nowicjuszka. Ma na swoim koncie już trzyletni wyrok za oszustwa.

Trzy dni temu z siemianowicekiego wzięcia zbiegł z zamłarem zamordowania swojej żony Tadeusz Wróblewski (Lagiewnicka 27). Odbwał tam karę za znęcanie się nad żoną.

Na szczęście groźby swojej nie spełnił. Został we własnym mieszkaniu ujęty przez milicjantów z Komendy Łódź-Bałuty.

W kieszeni niedoszłego zabójcy znaleziono ostry nóż. (al)

Komenda Dzielnicowa MO Łódź-Śródmieście prosi o zgłoszenie się świadków pobicia obywatela w dniu 7.III. br. o godzinie 13.30 na przystanku autobusowym lub tramwajowym przy Pl. Dąbrowskiego.

Świadkowie powyższego zjawienia proszeni są o zgłoszenie się w Komendzie MO Łódź-Śródmieście (ul. Piotrkowska 212, pokój nr 15 w sali KŁ (Al. Kosińskiego 167-9) przewodniczący Państwowej Komisji Cen, J. Srumiński wygłosi odczyt pt. „Polityka cen na tle aktualnej sytuacji gospodarczej Polski”.

W KŁ PZPR O polityce cen



Felieton (niemal) sportowy

Ofiara konia



Ten pan z prawej strony, wsparty na laskach, to Louis Bobet, b. mistrz świata i zwycięzca Tour de France. Przybył na mecie jednego z wyścigów, jakie odbywają się co tydzień w tym kraju kolarzy. Przyciągnęła go tęsknota za największą pasją życia. Bobet nie może dosiść roweru, albo widać doznał ciężkiej i wymagającej długiego leczenia kontuzji. Lecz cóż za paradoksalny kolarz, który ma „prawo” ulice najbardziej powitany z łzami w oczach i z zębami wyciskającymi się z radości. Bóg wie, jakim jeszcze wypadkom, przekreślił w wyścigach odległość równającą się równości, nie mając w konsekwencji tego wyczynu, kontaktu z chirurgami. Po raz pierwszy musiał z nimi zawrzeć bliższą znajomość po próbie dojeżdżania konia. Ten nowy rodzaj sportu okazał się zdecydowanie niefortunny dla wielkiego kolarza.

Uwaga, jeźdźcy staliowych rumaków! Nie przesadzajcie się na żywe!

Wzruszył mnie kiedyś przytoczony przez „Szpilki” komunikat Zjednoczenia Gospodarki Rybnej, który obwieścił narodowi iż:

„W celu niestwarzania w detalu pola do nadużyć, znosi się asortyment śledzika wędzonego w całej Polsce i od tej pory śledzika po 13 zł w handlu nie ma, a są tylko szprotki po 20,45 zł”. Bez wątpienia w ten sposób położony został kres spekulacji szprotami.

Przyszło mi to na myśl, kiedy rozważałem sprawy wychowania fizycznego i sportu. Zapewne przyjdzie zająć się w ogóle tym przedmiotem zwrócić: wychowanie fizyczne i sport. Na razie mamy obowiązek rozdzielania tego jednego pojęcia zgodnie z intencjami prawodawcy — kultury fizycznej. Trzymając się jedynie granic Wielkiej Łodzi (to musi brzmieć dumnie) człowiek co chwila zdarza się z przerażającymi danymi statystycznymi o stanie sprawności fizycznej młodzieży.

Przeznaczony doktor Molenda, gdzie, kiedy i kogo może, alarmuje wynikami swoich badań. To samo czynili i czynią nadal pracownicy poradni zdrowia. Wszyscy krzyczą, że niepokojąco wielki odsetek młodzieży wykazuje wady postawy, jeszcze większy ciężar na płaskostopie itd. Może nie jedyną, ale najpraktyczniejszą metodą leczenia jest uprawianie sportu. Tymczasem studentki i studenci w wyższych uczelni (jak to w czwartek wyjaśniła p. Nonas) nie tylko nigdy nie miały kontaktu z wychowaniem fizycznym, ale trzeba było je oszczędzać z terminologią najprostszej gimnastyki. Nie przybyły one z zaświa-

Wszyscy mamy chyba mylnie pojęcie o potęgze biurokracji. Dla odbiorców, żeby nie powiedzieć delikwentów, jest synonimem udreki. Dla twórców — jedynym remedium na wszystkie dolegliwości. Wyobrażam sobie, że człowiek, który wydaje zarządzenie, pisze okólnik czy coś w ogóle w tym stylu, jest najgłębiej przekonany o bezwzględnej i radykalnej skuteczności tego aktu prawnego. Ze czasami dochodzi do absurdu na tym tle? Cóż to znaczy? Absurdy nie mieszczą się w kategoriach urzędowania.

Wreszcie adresat nr 1 naszych pretensji:

Ministerstwo Szkół Wyższych. Ten resort zgodził się, aby objąć obowiązkiem wychowania fizycznego młodzież I i II roku studiów wszystkich kierunków. Wydano odpowiednie zalecenia. I kropka. Jakie będą konsekwencje i jak zostanie to zalecenie wykonane, resort nie sprawdzi i nie pomaga, wszystkim składając na władze terenowe.

Wyzsze uczelnie? Nie tak dawno to czasy, kiedy Ministerstwo Zdrowia stało w zdecydowanej opozycji do zajęć sportowych studentów tego kierunku studiów. Przyszli lekarze mieli tylko teoretyczne poznanie dobroczynny wpływ ćwiczeń sportowych. To się zmieniło. Ministerstwo bardzo chętnie popiera zajęcia sportowe młodzieży akademickiej. Nawet jest gotowe świadczyć na to pewne kwoty, ale...

Np. Akademia Medyczna w Łodzi otrzymała subwencję w wysokości 120 tys. zł na obywatelskie studium i studentek właśnie z przeznaczeniem na wydatki sportowe. Lecz gdzie te obozy organizować? W jakich ośrodkach? Pod gołym niebem? Papierek jest, podkładka także, lecz jak się ma sprawa z realizacją celowego wydatku?

Miał to być felieton wesoly, dowcipny, a jest ponury. Ale proszę zażyć do osiedla akademickiego przy ul. Lumumby. Mieszka tam około 5 tys. dziewcząt i chłopców. Mają, jedna z nielicznych, pełnowymiarowych sal do ćwiczeń sportowych. Jest traktowana jak wystawowy salon. Często się słyszy tam dźwięki jazzu, czasami recytacje, nigdy prawie odgłosów zajęć sportowych.

Wielkość kibiców wybiera się do Sosnowca na pojedynkę Zagłębia z warszawską Gwardią, która w pewnym sensie znacznie zrobiła na Śląsku olbrzymią karierę — swym bezbramkowym meczem z Górnikiem. A obserwatorzy przyznają nawet, że warszawcy mieli wielką szansę wygrać pojedynkę z mistrzem Polski. Są więc aktualna na rewelację i prawdziwie smakosze futbolu wybierają się na Stadion Ludowy w Sosnowcu, aby sprawdzić umiejętności marotrawnego syna ekstraklasy.

Może to i lepiej. Przy mniejszej widowni, mniejszy jest nacisk na obie drużyny atmosfery stwarzanej przez publiczność. Będzie się chyba grało spokojniej niż w Zabrze, co miało dla łódzkiego zespołu pierwszorzędnego znaczenie.

Jeszcze jeden fakt może zredukować frekwencję na tym meczu.

Korzystając z prawa prymaprillsowego, miejscowy dziennik podał sensacyjną informację, że telewizja transmitować będzie rewanżowe spotkanie o Puchar Europy między Tottenhamem a Benficą Lizbona. Kto się nie zna na żarach, będzie czekał na realizację tej zapowiedzi. Być może nieżyłby dowcip, nie sądzę jednak, aby cieszył się z niego skarbnik Ruchu.

Piłkarze KS Rostow i GDNA gośćmi ligowego ŁKS

W okresie wiosennym będziemy mieli w Łodzi dwie wizyty zagranicznych zespołów piłkarskich, występy których wzbogacą i urozmaicą nasz sezon. Pierwszą wizytę złoży nam radziecki piłkarz KS ROSTOW, których ujrzymy już 11 kwietnia, a drugą — BULGARZY.

Bulgarska drużyna, a będzie nią GDNA, w poszukiwaniu odpowiednich sparring-partnerów, zawita do Polski w połowie maja. ŁKS podjął propozycję rozegrania z nią towarzyskiego

spotkania. Ustalono, że mecz odbędzie się 6 maja br. Wprawdzie inne zespoły I i II ligi będą zaangażowane rozgrywkami mistrzowskimi, lecz ŁKS w dniu tym ma wolny termin, który postanowił wykorzystać na spotkanie z Bułgarami.

Występ piłkarzy bułgarskich powinien być jednym z ciekawszych, można się bowiem domyślać, że pod firmą GDNA kryje się będzie reprezentacyjny zespół Bułgarii przygotowujący się do występu na mistrzostwach świata w Chile.

ŁKS i b — Włókniarz (Pab.) 1:0

Wczoraj nastąpiła inauguracja rundy wiosennej III ligi piłkarskiej grupy łódzkiej.

Mecz rezerw ŁKS z Włókniarzem Pabianicze zakończył się zwycięstwem ŁKS 1:0 (1:0).

Jedyną bramkę dnia strzelił Kazimierzczak.

Należy nadmienić, że ŁKS nie wykorzystał strzału karnego. Sędziował p. Sikorski z Kutna. Widzów 3 tys.

Czy rozbudzone ambicje Ruchu powstrzymają czerwono-białą przeszkodę? (Od naszego wysłannika)

Późnym wieczorem piłkarze ŁKS dobrnęli do Katowic i zakwaterowali się w zdecydowanie najniższym hoteliku świata. Wystarczyło tam miejsce akurat dla łódzkiej ekspedycji.

Ledwie stanęli na miejscu, zostali zasypiani dziesiątkami wersji o pogotowiu bojowym Ruchu.

Na razie przyjmowali całkiem serio wiadomości o rzekomo sensacyjnych wzmocnieniach, jakich doznał chorowanie. Dopiero wizyta autentycznego przedstawiciela Ruchu przypomniała czerwono-białym, że śniaczy już w sobotę rozpoczęli serię prymaprillsowych kawalów.

Celowo rozpoczął te relacje od wyjaśnienia perypetyi łódzkiej piłkarzy związanych z 1 kwietnia, aby od razu powiedzieć, że wszystko, co nastąpi dalej nie ma najmniejszego związku z prymaprillsowymi dowcipami.

Ruch jest w dość trudnej sytuacji. Trudnej o tyle, że powściągliwie oczekiwało się tu na jego rywalizację z Górnikiem, tymczasem jakoś drużynie chorowskiej nie udało się marsz do czółowki tabeli.

Wczoraj trener Trafal wyznał przyczyny tych niepowodzeń i zapowiadał wszystkim zdolnym do cierpliwości, że Ruch jeszcze da znać o swych rzeczywistych wartościach. W jego wypowiedziach zaniepokoiło mnie kilka akcentów zdających się wskazywać, że to

przebudzenie cichego kandydata na mistrza Polski na nastąpić właśnie dziś w meczu z ŁKS.

NIEDZIELA, 1 KWIEŹNIA

- PROGRAM I**
- 8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Poranny kalendarz rozrywkowy. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 57”. 9.20 G. B. Pergolesi: Concertino. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci aud. st.-muz. pt. „Wesoła awantura”. 10.20 Muzyka dla wszystkich. 11.00 „Niedzielnym kiermasz muzyczny”. 11.40 „O białogłowach” aud. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie”. 12.20 Gra Polska. Kapela. 12.55 „Zielony Magazyn”. 13.10 Koncert zyczeń. 14.30 „W Jezioranach” — odc. 15.00 „Opowiesci wędrownicze”. 15.30 Koncert słynnych solistów. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Szalony dzień” — słuch. 17.40 Muzyka taneczna. 19.05 „Zespół Dziewiątki”. 19.25 Grosz złoty trabki — gra Eddie Calvert z tow. ork. 19.35 Radiowa piosenka miesiąca. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matyszkowie”. 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 22.00 „Mikrofon dla wszystkich”. 22.40 „Duchy poetów podskuchane” — parodie poetyckie. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Ze świata opery” — aud.
- PROGRAM II**
- 8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioproblemy”. 8.50 (L) Omówienie programów. 8.55 (L) „Koncert zyczeń”. 10.00 (L) „Program tygodnia”. 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”. 11.00 „Zespół Dziewiątki”. 11.20 Audycja literacka. 11.40 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości.

Radio i telewizja

- 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 „Wiadomości z ostatniej chwili” — aud. 13.30 „Poezja i muzyka”. 14.00 (L) Wyniki „Kukuleczki”. 14.02 (L) „Tajemnica wnętrza ziemi”. 14.05 — opowieść archeologiczna. 14.30 (L) „Taki sobie koncert rozrywkowy”. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Winnietou”. 16.00 (L) „Boski Juliusz” słuch. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Publicystyka międzynarodowa. 17.15 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. 17.30 „Program z Dywanikiem” nr 17. 18.45 Utwory C. Debussy'ego. 19.00 „Zaproszenie do walców” — słuch. 19.42 Muzyka taneczna. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Wieczorny koncert zyczeń. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe. 21.20 „Srebrne smyczki” — gra ork. V. Silvestra. 21.40 Zespół Wł. Bieżana. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.
- TELEWIZJA**
- NIEDZIELA, 1 KWIEŹNIA**
- 11.00 Narciarskie zawody dzieci o Puchar Telewizji. Transmisja z Bielska, p. Katowice
 - 12.00 Przerwa
 - 12.00 Program dnia (L lok.)
 - 13.15 „Awantura o Basie” film fab. prod. polskiej dla dzieci (W)
 - 15.00 Niedzielnia biesiada — nr 100 (W)
 - 16.00 „Kaczor Donald konferansjerem” — film z serialu Disneyland (W)
 - 16.50 Estrada literacka — „Zawodowa sumienność” Andre
- PONIEDZIAŁEK, 2 KWIEŹNIA**
- PROGRAM I**
- 8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 „Porady praktyczne dla kobiet”. 9.00 Aud. dla klas I i II pt. „Kolorowe listy”. 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 Aud. historyczna. 10.22 Poranny koncert symfoniczny. 11.00 Aud. dla klasy VI pt. „Rejs Srebrną Strzałą”. 11.25 „Wesołe melodie i piosenki”. 11.56 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 „Rolniczy kwadrans”. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę”. 13.00 Aud. dla klas III i IV pt. „Zagadki muzyczne”. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Bajki bramańskie. 14.30 Tematyka baśniowa w muzyce. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaźni” aud. słowno-muz. 15.30 „Przełajki muzyczny tygodnia”. 16.05 Radiowy Poradnik Językowy. 16.15 „Radioproblemy”. 16.30 Koncert ork. PR w Krakowie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkol
- PROGRAM II**
- 8.30 Wiadomości. 8.35 Radiowy kurs nauki języka francuskiego. 8.50 Fragmenty operowe. 9.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.40 „Z całego świata”. 10.30 „W Jezioranach”. 11.00 Francuska muzyka kameralna. 11.30 Fala 56. 11.45 Utwory na organy kinowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (L) Audycja dla wsi. 12.55 (L) „Naukowcy — rolnikom”. 13.00 „Aleksander Skriabin” koncert fortepianowy fis-mol. 13.25 „Faraon” odc. 13.40 (L) Informacje dnia. 13.45 (L) Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 14.00 (L) „Przygody reportera” aud. 14.15 (L) Mozaika muzyczna. 14.45 „Przyjacieł” aud. 15.00 „Czego chętnie słuchamy”. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Od Arpeninów do Andów”. 16.00 Wiadomości. 16.05 (L) Omówienie programów. 16.10 (L) Gra zespół Janna Walaska. 16.30 (L) Aud. dla
- 16.45 (L) „Matematycy nie mają czasu” rep. 17.00 (L) Nowe nagrania ork. LRPR. 17.30 (L) Aktualności łódzkie. 17.45 (L) „Drogi kamienie i tanie charakter” fel. 18.00 (L) Wyniki „Totolotka”. 18.05 (L) Koncert rozrywkowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Ekronomizny problem tygodnia. 18.50 Kwadrans muzyczny Karola Stromengera. 19.30 (L) Rewia solistów orkiestr rozrywkowych. 20.30 Kronika studencka. 20.45 Fryderyk Jerzy Haendel: Concerto grosso F-dur op. 6 nr 9. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra zespół jazzowy klubu ZMS „Piwnica Świdnicka”. 22.00 „Pamiętniki Hadriana”. 22.30 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.
- TELEWIZJA**
- 17.30 Program dnia (L lok.)
 - 17.35 Program dla dzieci: 1) Szymon i Kubuś, 2) Molanna z piaskowego domku — film z cyklu „Świat zwierząt” — prod. polskiej (W)
 - 18.10. Szczecińskie Tele-Echo — w oprac. Hanny Dąbrowskiej (Poznań)
 - 18.45 Biblioteczne kłopoty (L lok.)
 - 19.00 „Cela śmierci” — film z cyklu „Niewidzialny człowiek” (W)
 - 19.30 Dziennik TV (W)
 - 20.00 „Chcę być gwiazdą” — młodziwowy program publ. (W)
 - 20.30 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W)
 - 21.05 1-aktowa sztuka „Sammy” — Hughes Ken. (telerecording) tłum. Elżbi Sidorowicz. Reżyseria — Jerzy Gruza. Wykonawca — Zbigniew Cybulski (W)
 - 22.05 Ostatnie wiadomości (W)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączą z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miński 228-32. 337-47. Dział woj. i „Panorama” 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. Tel. Usługowy 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00. wewn. 30. czynne do 19.30. sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata kwartalna zł 32.50. Prenumerata półroczna zł 52.50. Prenumerata roczna zł 105. Zamówienia i wpłaty przyjmują PKWZ „Ruch”. Warszawa, ul. Wilcza 46. konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe: „Prasa Łódzka”. RSW „Prasa”. Łódź, Piotrkowska 96. — Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.